



CZERMAK burmistrz Chicago, został podczas zamachu bardzo ciężko ranny.

EXPRES

ILUSTROWANY



L. FRASER mianowany został prezydentem międzynarodowego banku wypłat w Bazylei.

ROK XI | PONIEDZIAŁEK, 20 LUTEGO 1932 R. | CENA 10 GROSZY. | Nr. 50

Sprawca zamachu na prezydenta Roosevelta

nie jest chory umysłowo i odpowiada za swoje czyny. — Zangara był członkiem bandy Al Capone'a?

Owacje na cześć Roosevelta w Nowym Jorku



ZAMACHOWIEC Z MIAMI. Na zdjęciu widzimy Zangarę w momencie aresztowania.

Nowy Jork, 18 lutego. Policja usiłuje stwierdzić, czy Zangara nie należał do jednej z band Al Capone który, jak wiadomo, posiadał w Miami swą rezydencję letnią. Szef policji chicagowskiej zażądał od władz w Miami, aby natychmiast aresztowały 18-tu gangsterów, którzy kręcili się w okolicach Miami.

Na dworcu w Chicago prowadzone są dochodzenia, aby stwierdzić, jakie osoby ostatnio kupowały bilety kolejowe na Florydę.

Jeden z dzienników donosi, że Zangara zeznał, iż chciał wprawdzie zastrzelić Roosevelta, niemniej jednak cieszy się, że trafił Czermaka.

Nowy Jork, 18 lutego. Znajdujący się w szpitalu ranny burmistrz Czermak czuje się lepiej. Lekarze przypuszczają, że o ile nie nastąpią komplikacje, uda się go utrzymać przy życiu. Ranny spędził spokojnie noc.

Lekarze narazie postanowili nie dokonywać u rannego operacji.

London, 18 lutego. Z Miami donoszą, że prokurator sporządził przeciwko zamachowcowi na prezydenta Roosevelta, Zangarze, akt oskarżenia, o usiłowanie dokonania 5-cio krotnego morderstwa. Dla każdego poszczególnego usiłowania najwyższy wymiar kary przewiduje 20 lat więzienia.

Znów krwawe starcia w Berlinie pomiędzy komunistami i narodowymi socjalistami. -- Nowy atak na granice Polski

Berlin, 18 lutego. W ciągu ubiegłej nocy doszło znowu do szeregu ostrych starć w Berlinie. W zachodniej dzielnicy miasta wywiązała ostra strzelanina między komunistami a narodowymi socjalistami. Jeden ze szturmowców został ciężko ranny. Z chwilą zjawienia się pogotowia policyjnego komunisty zbiegli, zabierając ze sobą jednego rannego.

Na przedmieściu Spandau w czasie bójki jeden narodowy socjalista otrzymał postrzał. Poza to nieujawnieni sprawcy wybili okna w jednej z filij „Vorwaertsu”. Policja aresztowała 12 komunistów. Berlin, 18 lutego. Według doniesień z Berna Szwajcarskiego przywódca partii niemieckonarodowej hr. Vestarp wygłosił w piątek po południu przed mikrofonem ra-

djostacji szwajcarskiej przemówienie o sytuacji w Niemczech i aktualnych sprawach politycznych.

W sprawie bezpieczeństwa hr. Westarp oświadczył, że niebywałe zbrojenia innych zagrażają nie tylko Niemcom lecz całemu kontynentowi. Mówiąc o obecnym rządzie koncentracji narodowej hr. Westarp oświadczył, że obecny rząd rozwiązał kwestję: rząd ludowy czy dyktatura i jest pierwszym od 1918 roku rządem popieranym przez wszystkie warstwy narodu.

Mówca oświadczył, że jeżeli Liga Narodów gotowaby była dać jakieś zadostojenie Niemcom za popełnione niesprawiedliwości zwłaszcza na Wschodzie, to zapewniłoby sobie w Niemczech trwałe sympatie.

Wojna na Dalekim Wschodzie

Chińczycy odrzucili ultimatum wojsk japońskich

Pekin, 18 lutego. Gubernator prowincji Dzehol oświadczył, że inwazja japońska do tej prowincji zostanie wstrzymana. Wojska chińskie są gotowe walczyć do ostatniej kropli krwi. Gubernator wyraził nadzieję, że otrzyma posiłki z Chin południowych. Prezydent rządu narodowego Soong i głównodowodzący armią chińską marszałek Chang Sue Liang rozpoczęli inspekcję wojsk w rejonach objętych działaniami wojennymi.

Zjednoczonych co do udziału w Komitecie pojednawczym chińsko-japońskim będzie pozostawiona prezydentowi Rooseveltovi.

Pekin, 18 lutego. Japończycy zwrócili się z ultimatum do komendanta chińskiego w Kailu, żądając by niezwłocznie wojska chińskie ewakuowały miasto. W przeciwnym razie japończycy grożą atakiem. Chińczycy postanowili zignorować ultimatum japońskie.

Washington, 18 lutego. Z kół zbliżonych do departamentu stanu, informują, że decyzja Stanów

Niemiecki okręt z pływającą wyspą i ładowiskiem dla samolotów kursujących między Europą i Ameryką Połud.

Berlin, 18 lutego. Nabyty przez Lufthansen parowiec „Westfalen” przebudowany zostanie na okręt - ładowisko pływające dla samolotów kursujących między Europą a Ameryką południową. Parowiec ten zwiedził wczoraj w porcie przedstawiciele rządu Rzeszy i sfer lotniczych. „Westfalen” ma pojemności 5000 ton i jest wyposażony we wszystkie urządzenia techniczne, niezbędne do ładowania i startowania samolotów.

„Westfalen” ulokowany będzie na południowym Atlantyku pomiędzy Hiszpanią a Ameryką południową. Dyrektor Lufthansy zapowiedział, że w następnym roku zorganizowana będzie stała lotnicza komunikacja pocztowa pomiędzy Niemcami a Ameryką południową, przyczem pocztą przychodzić będzie na miejsce przeznaczenia w ciągu 5 dni.

Linja kolejowa Herby—Gdynia uruchomiona będzie w dn. 1 marca

Warszawa, 18 lutego. Dnia 1 marca r. b. odbędzie się uruchomienie nowo wybudowanej linii kolejowej Herby—Gdynia, t. zw. magistrali węglowej. W uroczystym otwarciu linii wezmą udział przedstawiciele rządu, zaproszeni goście oraz prasa. Otwarcia dokona minister komunikacji inż. Butkiewicz w obecności wiceministrów Gallota, Czapskiego i b. ministra Kühna. Na uroczystość otwarcia

linji, zapowiedziany jest przyjazd z Paryża przedstawicieli Towarzystwa Kolejowego Polsko - Francuskiego, Banque des Pays du Nord i Schneider Cresusot. Jak donosiliśmy, eksploatację linii obejmują na jeden rok Polskie Koleje Państwowe na rachunek Towarzystwa Polsko - Francuskiego, po roku zaś eksploatacją zajmie się wyłącznie samo Towarzystwo.

Votum zaufania dla Mac Donalda.

London, 18 lutego. Po długiej dyskusji, w czasie której Churchill wystąpił z ostrą krytyką polityki rządowej, Izba gmin odrzuciła 414 głosami przeciwko 49 wniosek, wymierzony przeciwko rządowi, zawierający krytykę jego polityki w sprawach bezrobocia. Mac Donald, który zamknął dyskusję w wygłoszonym przemówieniu poruszył m. in. sprawę długów, zaznaczając, iż Anglia znajduje się w bardzo korzystnej sytuacji, mogąc nawiązać bezpośrednio rokowania po 4 marca.

Amerykańskie samoloty dla Chin

London, 18 lutego. Prasa japońska zamieszcza doniesienie, jakoby marszałek Ciang-Tsue-Liang zakupił w St. Zjedn. samoloty wojskowe, oraz przystąpił do budowy nowych lotnisk przy pomocy inżynierów zagranicznych.

EXPRESS KRAKOWSKI I MAŁOPOLSKI

CENTRALNY ODDZIAŁ REDAKCYJNY I ADMINISTRACYJNY DLA CAŁEJ MAŁOPOLSKI: KRAKÓW, UL. PIJARSKA 4.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 171-50. ADMINISTRACJA Nr. 165-00.

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11-1 przed południem i od 5-7 wieczorem

ADMINISTRACJA (dział sprzedaży pisma) od 6 rano — 1 w połud. i od 4-7 wieczorem.
(dział inzeratowy) od 9 rano — 1 w połud. i od 4-7 wieczorem

ADRES TELEGRAFICZNY: „Express Ilustrowany“, Kraków.

KONTO P.K.O. Oddziału krakowskiego, Kraków 411-700

ZRZESZENIE CUKIERNIKÓW WALCZY, aby firmy zatrudniały bezrobotnych w niedzielę i święta

W niektórych pismach krakowskich, pojawiła się notatka, jakoby Stowarzyszenie Zaw. Cukierników urządziło w dniu 12 lutego b.r. w firmie Noworolskiego demonstracyjną blokadę, celem wymuszenia zrzeszenia się pracowników zatrudnionych w tej firmie.

Notatki były jednostronne i krzywdzące zrzeszonych cukierników pracobiorców. Stowarzyszenie zawodowych cukierników od dłuższego już czasu zabiega u wszystkich firm cukierniczych o zatrudnianie bezrobotnych przynajmniej w niedzielę i święta.

Ten sam postulat przedstawiono firmie Noworolski na który miała być dana odpowiedź. Odpowiedzi długo nie można

się było doczekać, wobec czego istotnie 12 lutego o godzinie 16.15 przybyła liczna delegacja zrzeszonych cukierników do lokalu p. Noworolskiego w towarzystwie swych znajomych i zajęła wolne miejsca do godziny 18.30.

Nie była to jednak żadna blokada gdyż uczestnicy delegacji dali utargować za spożyte artykuły 45,70 gr., co w ciągu dwóch godzin jest poważnym utargiem i wątpliwe należy czy firma utargowałaby tyle od innych gości. Celem delegacji było zwrócenie uwagi przedstawieliem firmy, że zapomnieli o przedłożonym im postulatcie a dopiero przy pertraktacjach nad postulattem zasadniczym wyłoniła się kwestja zrzeszenia tamtejszych pracowników. Nie było to jednak

celem zasadniczym i delegacja bez uchwały Zarządu postulat ten wysunęła. Zarząd bowiem stoi na stanowisku, iż zrzeszenie pracowników jest ich dobrodziejstwem i do tego nie należy nikogo zmuszać żadnymi represjami. Zarząd jednak nie ustąpi od zasadniczego postulatu w trosce o bezrobotnych członków i od wszystkich firm, a również od opinii publicznej domagać się poparcia swych zabiegów, aby firmy zatrudniały bezrobotnych cukierników przynajmniej w niedzielę i święta.

Przyznać trzeba na tym miejscu, że niektóre firmy bez wszelkich zastrzeżeń postulat zrzeszenia przyjęły, że to należy im się na tym miejscu uznanie.

Siedmiowiekowa działalność Krakowskiego Towarzystwa Dobroczynności

Istnieje w Krakowie towarzystwo charakterywne, o którego pracy nie się nie mówi, a które na to milczenie wcale nie zasłużyło. Mamy na myśli Krakowskie Towarzystwo Dobroczynności, mogące się poszczycić 700-letnią działalnością na terenie naszego miasta.

Założycielem tej filantropijnej instytucji, która powstała jeszcze w XIII wieku, był biskup krakowski Prandota. Od tego czasu po dzień dzisiejszy rozwija się ona ku pożytkowi biednych i opuszczonych. W roku 1816 wybudowano dla użytku Towarzystwa wspaniałe gmach przy ulicy Koletak 12, w którym znalazły pomieszczenie rozrzucone przedtem po mieście oddziały tej instytucji i w którym znajdują się do chwili obecnej.

Zadaniem Towarzystwa Dobroczynności jest:

1) Udzielanie we własnym domu schronienia we własnym domu ubogim chrześcijanom obojga płci, przynależnym do gminy miasta Krakowa;

2) Udzielanie schronienia, wyżywienia, ubrania i opieki ogólnej niedoświadczonym i niezdolnym do pracy starcom, kałkom i sierotom (obojga płci);

3) Przyjmowanie sierót i dzieci zubożonych rodziców w wieku 6-8 lat przynależnych do gminy m. Krakowa, a następnie udzielanie im schronienia, wyżywienia, ubrania, nauki i opieki ogólnej tak długo, aż znajdą pomieszczenie w jakimś praktycznym zawodzie.

Towarzystwo utrzymuje kompiutnie stale około 160 osób, w tem około 30 starców, 110 — 120 staruszek, resztę stanowią dzieci obojga płci. (Obecnie tak się złożyło, że są tam same dziewczynki). Wśród starców znajduje się również pewna ilość osób, która na mocy umowy umieszcza w tym Zakładzie za

opłatą własnych kosztów Magistrat, którego kilka przytułków jest przepelnionych.

Mimo, iż utrzymanie i ubranie takiej ilości osób wynosi poważną kwotę, gdyż po około 50 zł. miesięcznie od każdej z nich Krakowskie Towarzystwo Dobroczynności wywiązuje się ze swych szczytnych zadań chwalebnie, a pensjonariusze i pensjonariuszki żywią dla niego z tego powodu głęboką wdzięczność. Środki czerpie Towarzystwo z dzierżawy swego domu i ogrodu z wkładek swoich członków i nowych zapisów, z dotacji postronnych osób i instytucji oraz z dobroczynności publicznej.

Popularna u nas „jałmużna do skarbonki“ zbierana jest właśnie przez starców, utrzymywanych przez tę instytucję, która ma również tę zaletę że zwraca baczną uwagę na moralne wychowanie pensjonariuszy. W miarę sił i zdolności są oni mianowicie obowiązani do pewnych prac na terenie Zakładu pod

kierunkiem Sióstr Miłosierdzia, które ofiarnie pracują dla dobra przytułku, a istnienie i rozwój, którego troszczy się Krakowskie Towarzystwo Dobroczynności.

Protectoratem Towarzystwa jest ks. arcybiskup Sapiecha, prezesem emer. sędzia apelacyjny p. Naclawowicz, zaś wiceprezesami: ks. kanonik Pilchowski, Dr. Smolarski. b. wiceprezydent miasta dr. Ludwik Schneider, i znany restaurator krakowski p. Wojcikiewicz.

Narazie stoi Towarzystwo wobec zmiany statutów, po uchwaleniu których nowe jego władze będą się zastanawiały nad możliwością rozszerzenia działalności Towarzystwa, któremu w pierwszym rzędzie chodzi o przyjmowanie większej ilości dzieci i wybudowania dla nich odpowiedniego pawilonu.

Zasłużonemu towarzystwu życzyć na Jezy dalszego powodzenia w jego trudnej, ale chwalebnej pracy.

Ostatni dzień procesu Reicherta i Dudziaka

wzbudził w Krakowie ogromne zainteresowanie

Wczorajszy, ostatni dzień procesu Reicherta i Dudziaka, wzbudził niezwykłe zainteresowanie. Na salę sądową przy ul. Senackiej przybyły niezliczone tłumy publiczności, tak, że musiano dla nich otworzyć dodatkową galerję.

Postępowanie dowodowe zakończone zostało onegdaj późnym wieczorem. Sąd po odczytaniu szeregu aktów, zadał ławie przysięgłych 5 pytań, w tem 4 główne i jedno dodatkowe.

Dwie pierwsze pytania szły w kierunku ustalenia, czy Eugeniusz Reichert i Jan Dudziak w lutym 1931 roku spowodowali pożar, przez to że podpalił meble i materiał drewniany, stanowiący ich własność, przyczem spalili baraki, należące do skarbu państwa.

Dwa drugie pytania szły w kierunku ustalenia, czy oskarżeni winni są tego, iż korzystając z przypadkowego spalenia się baraków, usiłowali wprowadzić w błąd towarzystwo ubezpieczeniowe: Reunione Adriatica di Sicurtia, celem otrzymania premji asekuracyjnej. Wreszcie piąte pytanie brzmiało, czy Reichert zażądał wypłacenia odszkodowania wyższego, niż się należało, albowiem przed pożarem część rzekomo spalonych mebli została wyniesiona z baraków.

Wczoraj, o godz. 9.30 rano, zabrał głos prok. Boryczko. Dał on obszerną charakterystykę oskarżonego Reicherta i Dudziaka, poczem zbił zeznania świadków: Schollenbergowej, Maczyńskiego i Turyny, poczem zaś przeszedł do zeznań świadków odwoadowych. W końcu prokurator zaprotestował przeciwko oszcz. rzucanym na policję za jej poświęcenia i

apelując do sędziów przysięgłych, prosił o słuszny i zgodny z ich sumieniem wyrok. — Przemówienie prokuratora trwało 4 godziny.

Skolei przemawiał zastępca powoda cywilnego adw. dr. Fendler. Zajął się on wyłącznie osobą oskarżonego Reicherta, przedstawiając go w ujemnym świetle. Stwierdził on, że oskarżony usiłował namówić majora Grzymka do podpalenia jego willi w Zakopanem, a następnie omówił machinacje oskarżonego i kap. Bieluta, którzy sprzedali żonom 28 proc. swych udziałów, a potem pozbyli się trzeciego współnika Grzymka.

Po przemówieniu dr. Fendlera, przemawiali obrońcy: dr. Hollander, dr. Aschenbrenner i adw. dr. Szurlej, którzy wykazywali niewinność podsądnych.

Wyrok w tej sprawie spodziewany jest dziś nad ranem.

POBOROWI MUSZĄ MIEĆ DOKUMENTA w PORZĄDKU!

Magistrat stol. król miasta Krakowa przypomina interesowanym, zwłaszcza mężczyznom urodzonym w roku 1912, że w potrzebne do komisji poborowej dowody osobiste, należy wcześniej zaopatrzyć się w Miejskim Urzędzie Ewidencji Ludności przy ulicy Kanonicznej 18 i p. Starający się o dowód osobisty winni stawić się w wyżej wymienionym Urzędzie, z metryką względnie wyciągiem metryki urodzenia, 2 fotografiami wymiaru 4x5 cm. oraz świadkiem stwierdzającym tożsamość osoby.

DAR NA TABERNACULUM W KOŚCIELE Św. AGNIESZKI.

Pan F. R. składa za pośrednictwem naszej administracji na odnowienie kościoła Św. Agnieszki — jeden kółczyk złoty, 11 różnych monet srebrnych i blaszkę srebrną.

WAŻNE DLA AUTOMOBILISTÓW!

Mamy zaszczyt zawiadomić P. T. Automobilistów o otwarciu lokalu, sprzedaży części i akcesoriów samochodowych w Krakowie przy

RYNKU KLEPARSKIM Nr. 2.

(Dom Fenixa)

Posiadamy na składzie wszelkie akcesoria samochodowe, oraz części zamienne do wszelkich typów i marek samochodów nowe i używane. Opony i dętki, zegary Argo, części elektr. taśmy hamulcowe, łożyska kulkowe i rolkowe, brąz, kompozycja, śruby stalowe S. J. wszelkich wymiarów. CENY B. NISKIE, kupno i sprzedaż samochodów i motocykli.

Z poważaniem

Auto - Centrum

GUCWA

Sprzedaż części samochodowych

Kraków, RYNEK KLEPARSKI 2.

dom Feniksa.

Zgon weterana

powstania 1863 roku

Wczoraj w nocy zmarł w wieku 89 lat uczestnik powstania styczniowego, emerytowany kierownik szkoły powszechnej w Krakowie, Stanisław Lang-Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek o godz. 10 rano z kaplicy szpitala okręgowego przy ul. Wrocławskiej.

Tajemnicze samobójstwo

18-letniej krakowiarki

Wczoraj około północy przywieziono do III komisariatu policji jakąś nieprzytomną kobietę. Jak się okazało, była to 18-letnia Katarzyna Półtorak, zam. przy ul. Smoleńskiej 21.

W celu samobójczym zażyła ona jakiejś nieznanej trucizny. Denatkę odwieziono do szpitala.

Aresztowanie sprawcy

dwóch katastrof pod Krakowem

W dniu wczorajszym aresztowano sprawcę dwóch katastrof na szosie bronowickiej, 34-letniego Józefa Bakowskiego.

Elektromonter skradł

broń

Z gablotki w sieni domu przy ulicy Grodzkiej 14, należącej do Jana Grocha, skradł jakiś mężczyzna strzelbę i dwa rewolwery.

Jak się okazało, sprawcą kradzieży był Feliks Rudka, elektromonter, którego aresztowano.

Kradzieże

Helena Okołowicz (Łokietka 1) zameldowała, że wczoraj około g. 12 w południe skradziono z jej mieszkania futro czarne wartości 900 złotych.

Pinkus Tiller, kupiec, zam. przy ul. Krakowskiej 29, zameldował, że na targu skradziono mu z kieszeni pugilares, zawierający 130 zł.

DZISIEJSZY DYŻUR DZIENNY I NOCNY

W APTEKACH W KRAKOWIE

Ul. Szczepańska 1 „Pod Złotym Tygrysem“, tel. 104-02 i 162-86, ul. Kościuski 18 „Pod Aniołem Stróżem“, tel. 139-45, ul. Długa 66 „Pod Temida“, tel. 147-33, ul. Mikołajska 4 „Pod Barankiem“, tel. 110-42, ul. Starowiślna 77 „Apteka Niebieska“ tel. 103-58.

W Podgórzu: Rynek 9 „Pod Koroną“, telefon 134-41.

Tylko dyżur dzienny: ul. Grodzka 22 „Pod Złotym Stoniem“, tel. 102-03, Plac Matejki 3 „Pod Jagiellą“ tel. 156-11, ul. Wybickiego 1, „Apteka Nowowiejska“, tel. 156-10, ul. Rakowicka 12 „Pod Trzema Gwiazdami“, tel. 114-08, ul. Dietla 12 „Apteka Sternbacha“, tel. 147-64.

VASA PRIHODA,

jeden z najsłynniejszych współczesnych skrzypków, który dzięki swojemu wyjątkowemu talentowi, niesłychanej technice oraz wrodzonej muzykalności cieszy się nie tylko w Europie, ale i w Ameryce olbrzymim powodzeniem, wystąpi w Krakowie z jedynym koncertem dziś w niedzielę, 19 b. m. w Starym Teatrze.

REPERTUAR TEATRÓW.

TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO — o godz. 15.30 „Mademoiselle“; o godz. 20-ej „Gotówka“.

TEATR POWSZECHNY DOM ŻOŁNIERZA: — o godz. 15.30 „Krakowiaci i Górale“; o godzinie 19.30: „Rewolucja małżeńska“.

REPERTUAR KIN.

ADRJA — „Człowiek, którego zabiłem“ (w roli głównej, Lionel Barrymore).

APOLLO: — „Przedziwna sprawa Klary Dean“ (w roli gł. Wynne Gibson).

ATLANTIC — „Pod latarnią“ (w roli gł. Waterloo Bridge).

BAGATELA — „Kobieta kameleon“.

PROMIEN — „Marokko“ (Marlena Dietrich i Gary Cooper).

SEONCE — „Miłość i zemsta dońskiego kozaka“ (Maksimowa, Gorgow, oryg. film rosyjski).

SWIT — „Niech żyje wolność“ (Rene Claire).

SZUKA: — „Rozkoszna przygoda“ (w roli gł. Kate Naxy, Jean Perier i Lucien Baroux).

UCIECHA: — „Ludzie w hotelu“.

WANDDA: — „Ludzie w hotelu“.

MUZYM: — „Czterech diabłów“.

STARY TEATR: — o godz. 20-ej koncert skrzypkowy Vasy Prihody.

ZŁOTA SALA Kina „Swit“: — o godz. 15.15 „Obrona Zbarażu“.

Wyrabiane z bibułki z włóknami tytoni
jedyne opatentowane tutki pod nazwą

„TYTONIOWKI“

ulepszają smak tytoniu,
polegają aromatem papierosów.

Żądajcie wszędzie TYTONIÓWEK wyrobu Fabryki Gilz Hipolit
Kamiński i S-ka, Warszawa, ul. Ceglana 11, tel. 282-17,

Po krwawych zajściach w Rumunii 760 kolejarzy stanie przed sądem wojskowym

Wiedeń, 18 lutego.
Z Bukaresztu donoszą: Po rozruchach kolejarzy, krwawo stłumionych przez wojsko zapanował dziś zarówno w stolicy jak i na prowincji spokój. Ruch pociągów odbywa się normalnie.
Wszystkie fabryki w stolicy pracują. Teren walk pozostaje zamknięty aż do dnia 19-go.
760 kolejarzy, aresztowanych w związku z zajściami, stanie z uwagi na stan wyjątkowy, przed sądami wojskowymi.
Bukareszt, 18 lutego.
Na posiedzeniu Izby minister spraw wewnętrznych Mironescu omawiał zajścia dzisiejsze, podkreślając, że zaburzenia zostały wywołane przez komunistów i wyrażając uznanie dla działalności władz. Przedstawiciele wszystkich ugrupowań politycznych, z wyjątkiem socjalistów i agrariuszy z grupy Lupu uznali, że sytuacja wymaga energicznych zarządzeń przewidzianych w czasie stanu oblężenia. Premier Vaida oświadczył, że

jest w posiadaniu dowodów iż organizacje komunistyczne zagraniczne zesrodkiwały ostatnio swe wysiłki w Rumunii ponosząc jednak fiasco.
Izba odrzuciła wniosek, proponujący przeprowadzenie śledztwa parlamentarnego.
Bukareszt, 18 lutego.
Wykryto tu rozległą organizację komunistyczną, posiadającą liczne rozgałęzienia w całej Transylwanii.
Organizacja ta obejmowała członków „młodzieży komunistycznej”, działała zaś w porozumieniu z Sowiecami głównie na terenie żydowskich organizacji uniwersyteckich.
Zarządzono szereg aresztowań. Między innymi zatrzymano studenta medycyny Mikołaja Fuszeta, przy którym znaleziono manifesty rewolucyjne, które miał kolportować w Transylwanii.
Wykryte organizacje otrzymywały za silki z centrali komunistycznej t. zw. GUP. w Wiedniu, pozostającej pod kierunkiem Moskwy.



Arzywica
/Angielska Choroba/
powstaje wskutek braku działania promieni słonecznych i dostatecznego dopływu do organizmu witamin A i D. Zrozumiałem więc jest, że Norweski tran wątrobiany, dzięki swej niezwykle bogatej zawartości witamin (500 jednostek witamin A. i 200 do 250 jednostek witamin D. na 1 gram) nie może być niczym zastąpiony, jako środek wzmacniający dla dzieci. Norweski tran wątrobiany chroni organizm przed chorobami zakaźnymi i korzystnie wpływa na rozwój uzębienia u dzieci.



TRAN NORWESKI

Tzy wyroki śmierci w Nowogródku za morderstwa i podpalenia

Nowogródek, 18 lutego.
Po dwudniowej rozprawie Sąd do-razny w Nowogródku na sesji wyjazdowej w Baranowiczach ogłosił wczoraj wyrok, którego mocą skazał na karę śmierci przez powieszenie: 22-letniego Jana Baraszko, 33-let. Józefa Chomicza i 48-let. Antoniego Kuraczyna.
Sąd uznał wymienionych winnymi rabunkowego morderstwa gajowego Jana Mizgiera, matki jego żony: Katarzyny Kasjanikowej, oraz usiłowania zabójstwa Mizgierowej i nieletnich jej dzieci zapomocą siekiery i podpalenia domu.
Skazani w drodze telegraficznej zwrócili się do P. Prezydenta, przebywającego w Zakopanem z prośbą o złagodzenie kary. P. Prezydent nie skorzystał z przysługującego Mu prawa łaski i prośbę skazańców odrzucił.
Wyrok wykonano o świcie.

Wyroki śmierci wykonano o świcie.

Przy neuralgii

migrenie należy niezwłocznie zastosować tabletki Togal, które usmierzają te bóle. Spróbujcie i przekonajcie się sami! We własnym interesie jednakże żądajcie tylko oryginalnych tabletek Togal! We wszystkich aptekach.

Togal

Czy Fordowi grozi bankructwo? Banki obleżone przez publiczność.— Zimna krew giełdy.— Krach opery w New Jorku.

Nowy Jork, 18 lutego.
Giełda nowojorska zachowuje zupełny spokój i nie traci złotej krwi z powodu wypadków w stanie Michigan. W kołach Wall Street wierzą, iż usiłowania rządu doprowadzą do sanacji Guardian Trust Co.
Prezydent Hoover rozmawiał wczoraj dłuższy czas telefonicznie z Fordem i usilnie prosił go, aby wziął udział w uzdrowieniu Guardian Banku.
Wszystkie banki w stanie Michigan były wczoraj obleżone przez tłumy, które podejmowały zgodnie z rozporządzeniem o moratorium 5 procent swoich wkładów. Elektrownie i gazownie na terenie stanu Michigan nie inkasują rachunków za zużyty elektryczność i gaz.
Wśród szerokiej publiczności, mimo spokoju na giełdzie, panuje jednak sil-

na nerwowość. Waszyngtońska służba śledcza wysłała do Michigan 350 agentów. Cały chaos ma być następstwem walki amerykańskiego przemysłu samochodowego przeciwko Fordowi.
Ford stoi podobno bliskim krachu. Składy jego przepełnione są olbrzymimi zapasami gotowych samochodów na które niema zbytu.
Chcąc uniknąć katastrofy, Ford gromadzi środki pieniężne, wycofując swe

wkłady z banków.
Londyn, 18 lutego.
„Metropolitan Opera” w Nowym Jorku, najslynniejsza opera w Stanach Zjednoczonych, ulega likwidacji z powodu trudności finansowych.
Deficyt opery przekracza pół miljar- da dolarów.
Personel artystów otrzymał bądź wypowiedzenia, bądź też propozycję znacznego zmniejszenia płac.

Mordercy proboszcza pod Kielcami, wykryci po 14 latach

Kielce, 18 lutego.
Organa śledcze P.P. wznowiły dochodzenia w sprawie ohydnej zbrodni, dokonanej przed 14 laty w Bałtowie pow. ilżeckiego.
Wówczas to dnia 15 grudnia 1918 r. dokonano napadu rabunkowego zamordowali proboszcza ś.p. ks. Fudałskiego, poczem płądowali gospodarstwo i zbiegli bez śladu.
Mimo energicznych dochodzeń spraw

ów nie ujawniono i dopiero obecnie na podstawie otrzymanych informacji aresztowano na polecenie władz sądowych w rezultacie przeprowadzonych dochodzeń policyjnych mieszkańców Bałtowa Władysława Mrocza, lat 35 i Łuka za Michalca, licząc już lat 60. Obaj byli sprawcami potwornej zbrodni, która po latach odzwie niebawem na sali sądowej.

Herbata, mieszanka dardzilińska Zł. 34.--
M. JAWORNICKI
Kraków, RYNEK GŁ. 44. i Długa 82

Włamanie do mieszkania przemysłowca w Bielsku Domniemani sprawcy uniewinnieni

Bielsko, 18 lutego.
W dniu wczorajszym przed sądem grodzkim w Bielsku odbyła się rozprawa przeciwko znanemu włamywaczowi, Gruszcze Wilhelmowi oraz Nyczowi Czesławowi, oskarżonym o to, że dnia 23-go na 24-ty października ub. roku mieli dokonać włamania do mieszkania fabrykanta bielskiego Markusa Wolfa, gdzie skradli biżuterję i inne wartościowe rzeczy, ogólnej wartości około 15.000 zł.
Również żona Gruszki Emilja, była oskarżona o namawianie świadka do fałszywych zeznań.

Na podstawie złożonych zeznań świadków, którzy zeznali, że w dniu krytycznym oskarżeni przebywali w domu i nigdzie się nie oddalali — sąd po przesłuchaniach stwierdził alibi oskarżonych i wydał wyrok uwalniający Gruszkę i Nycza od winy i kary, natomiast żonę Gruszki za namawianie do fałszywych zeznań zasądził na sześć miesięcy więzienia z zawieszaniem kary na 3 lata.
Rozprawie przewodniczył dr. Karwo-Oskarżonego Gruszkę bronił dr. Głanz, oskarżał prokurator dr. Handzel, Nycza za dr. Tadanier z Bielska.

Aresztowanie rejenta w Zamościu Zdefraudował on przeszło 40 tysięcy złotych

Lublin, 18 lutego.
Naskutek długotrwałego śledztwa, prowadzonego przez prokuratora Pawlikowskiego, aresztowano w dniu wczorajszym w Zamościu tamtejszego rejenta Bachańskiego.
Bachański obiał rejenturę w 1929 r. i prowadził kancelarię w Żyrardowie, a następnie przeniesiony został do Zamościa. Przedtem był on sekretarzem sądu okręgowego w Warszawie.
Mieszkając w Żyrardowie i Zamościu rejent co miesiąc przyjeżdżał do stolicy. Postać jego dobrze była znana w lokalach i klubach warszawskich. Wydawał on na zabawy olbrzymie sumy i grał w karty na najwyższe stawki. Rejentura w

Wielka afera karclana w klubie arystokratów w Berlinie

Berlin, 18 lutego.
(t) W klubie towarzyskim p. n. Club des Westens” wykryta została wielka afera. Stwierdzono mianowicie, iż zarząd klubu dostarczał niektórym osobom znaczne karty. Dzięki temu ograli oni i zrujnowali kilkanaście wybitnych osobistości. Dwie ofiary oszustów karclanych odebrały sobie życie. Afera ta wywołała wielkie wrażenie w kołach arystokratycznych.

Artysta-malarz skazany na 3 lata za szpiegostwo

Helsingfors, 18 lutego
(Telegram własny).
(t) Wczoraj zakończył się sensacyjny proces przeciw znanemu arcyście malarzowi Wilhelmowi Samsi, który oskarżony był o uprawianie szpiegostwa na rzecz Sowieków. Sąd skazał go na 3 lata ciężkiego więzienia.

Bóle głowy i bezsenność to skutki złej przemiany materji. Pij Morszyńską Wodę Gorzką, a cierpienie minie. Gen. Repr. Dr. K. Wenda, Warszawa, Kra-kowskie Przedmieście 45.

Żyrardowie, stolicy nędzy i bezrobocia oraz w Zamościu, nie mogła mu dostarczyć dostatecznych środków do prowadzenia tego rodzaju trybu życia, wszedł więc na drogę występku.
Wiadomem tylko jest, że nadużycia dochodzą do poważnych kwot. Stwierdzono także, że przez cały czas prowadzenia kancelarii Bachański nie wpłacał pobieranych na rzecz skarbu państwa opłat.
W ten sposób zdolał również zdefraudować 40.000 zł.
Bachański przewieziony będzie z Zamościa do Warszawy i osadzony w więzieniu centralnem.

GRUŻLICE KRZYWICE
ZŁA PRZEMIANA MATERII
u dzieci i dorosłych
leczy zawierający czynniki witaminowe



JECOROL

Magistra A. BUKOWSKIEGO
Wystrzegać się bezwartościowych namiastek
i naśladownictw.



Krótko i węzłowo

Gdy pytano Forda, jaki jest powód jego powołania — wielki fabrykant aut odparł:
— Chce pan wiedzieć co było powodem mej sławy?... Otóż — nigdy nie obawiałem się, aby uważano mnie za głupiego.

Innym razem widziano Forda, jadącego w porze letniej autem francuskiej marki.
— Dlaczego pan nie jedzie autem własnej marki? — zwrócono się doń.
— POCO miałbym jechać „Fordem”? — odparł Ford. — Jestem na urlopie, nie spieszy mi się.

W Wiedniu odbywał się niedawno proces barona M. i hr. von H. Obydwaj arystokraci byli oskarżeni o oszustwa karciarskie. Na pytanie przewodniczącego, dlaczego oszukiwali przy grze w karty, oskarżeni odpowiedzieli:
— Bo przyrzekliśmy naszym ojcom, że nie będziemy się hazardowali.

Do samotności kobiety potrzebny jest mężczyzna, któremu mogłaby powiedzieć, że jest samotna.

Przez przyjaźń między kobietą a mężczyzną większość ludzi rozumie tylko jedno, a mianowicie: — Aha!

— „A to że mnie człowiek! — zawołał pewnego razu osioł, gdy popełnił kolosalne głupstwo.

Miód

lipcowy pod gwarancją prawdziwie pszczołny descrowo — kuracyny najlepszej jakości wysyłamy ku największemu zadowoleniu, za pobraniem Netto 2 3/4 kg. 7 zł., 4 3/4 kg. 9 7/10 zł., 9 l. pół kg. 18 zł., koleja. Netto 18 l. pół kg. 34 zł., 27 3/4 kg. 48 zł., 55 l. pół kg. 94 zł., wraz z blaszankami i opłatą pocztową wszelkie kolejojwa franco mielibyście odbiorcze „Pasieka”, Podwoleczyska Nr. 11 G. Małopolska

Scisłe Homeopatycznie

lecze z najlepszym skutkiem prawie wszystkie choroby szczególnie zastarzałe, specjalnie zaś: choroby raka, cukrzyce, gruźlice płuc i kości, wszelkie choroby skórne, rany na kołnierzach, wole na szyjach, choroby nerek i pęcherza, najstarsze chor. żołądkowe, astmę, chor. nerwowe i umysłowe, chor. kobiet i dzieci, nowotwory i narośla, choćby największe, wewnętrzne i zewnętrzne. Nadmierne ciśnienie krwi obniżam sam jeden w Polsce o 20 mm. Hg. Posiadam 47 lat praktyki i liczne tysiące wyleczonych w Polsce i Niemczech.
JÓZEF KORCZAK - ZIÓLKOWSKI
Katowice, Andrzeja 33, I piętro.

U NAS NAJTANIEJ!
Darmo straszak U. P. N. 2341 (bez zew.) 750 naboi wysyłamy dla zamawiających zegarek z franc. złotą szwajc. syst. „Anker” z wiecznym szkłem i 10-letnią gwarancją za zł. 5,95 i 6,50, lepszy gatunek 8,75, 10.— kryty z 3-ma kopertami 12.—, 15.— extra plaski na kamieniach 14.—, 16.— na rękę damski lub męski 11,50, 14.—, 16.—. Ala 8-dniowy 10.—, 12.—. Adresować „KOMERCJA”, Warszawa, Dzielnia Nr. 45. Oddział 22.

„OSMAN”
Jedynie nieszkodliwe dla zdrowia
gilzy CZTER-WATKOWE
zelektryzowały cały świat palaczy.
Wynalazek opatentowany Urzędzie
Patentowym przy M. dla... i P.
Do nabycia we wszystkich sklepach
tytułowych.

Hallo! Tu radio!

NIEDZIELA, dnia 19-go lutego. WARSZAWA.
9:55: Program na dzień bieżący. 10:00: Nabożeństwo w Krakowa. 11:58: Sygnał czasu. 12:05: Program na dzień bież. 12:10: Komunikat P.I.M. 12:15: Poranek symfoniczny. 14:00: Odczyt. 14:20: Koncert Ork. Polcji Państw. 14:40: Odczyt. 15:00: Dalszy ciąg koncertu. 16:00: Program dla młodzieży. 16:25: Płyty gramofonowe. 16:45: „Kacik językowy” — prelegent prof. St. Słoński. 17:00: Koncert solistów. 17:55: Program na dzień następn. 18:00: Muzyka lekka. 19:00: Rozmaitości. 19:25: Sluchowisko ze Lwowa. 20:00: Koncert wieczorny. 21:20: Wiadomości sportowe. 21:30: Ulwory fortepianowe. 22:20: Muzyka taneczna. 22:55—23:00: Komunikat Meteorologiczny. 23:00—24:00: Muzyka taneczna

KRAKÓW.
10:00: Nabożeństwo w Bazyliki OO. Franciszkanów w Krakowa. 11:58: Sygnał czasu. 12:10—14:00: Transmisje z Warszawy. 14:00: Pogadanka dla rolników. 14:20: Koncert z Warszawy. 14:40: Poradnia dla rodziców i wychowawców. 15:00—16:25: Transmisje z Warszawy. 16:25: Płyty gramofonowe 16:45—17:55: Transmisje z Warszawy. 17:55: Program na dzień następn. 18:00: Muzyka lekka. 19:00: Rozmaitości, komunikaty. 19:25: Sluchowisko ze Lwowa. 20:00: Koncert z Warszawy. 21:20: Wiadomości sportowe. 21:30: Recital fortepianowy. 22:20: Muzyka taneczna. 22:55—24:00: Transmisje z Warszawy.

POZNAŃ.
10:00: Nabożeństwo z Krakowa. 11:58: Sygnał czasu 12:05: Odczyt rolniczy. 12:25: Odczyt roln. p. t. „Podstawy racjonalnego wyboru ziarna do siewu”. 12:45: Wykład dla gospodyń. 13:05: Koncert gramofonowy. 16:00: Program dla młodzieży 16:25: Referat Korpor. Akadem. „Gdynia”. 16:45—17:55: Transmisje z Warszawy. 18:00: Koncert wokalny. 19:00: Nadprogram z ilustr. muz. 19:25: Sluchowisko ze Lwowa. 19:58: Sygnał czasu. 20:00: Koncert wieczorny. 21:20: Program teatrów poznańskich 21:30: Recital fortepianowy Carlo Zecchi. 22:20: Sygnał czasu. 22:30—24:00: Muzyka taneczna. z Warszawy.

KATOWICE.
10:30: Nabożeństwo w kościoła N. M. P. w Wielkich Piekarach. 11:58: Sygnał czasu. 12:10—14:00: Transmisje z Warszawy. 14:00: Ks. dr. A. Marchewka wygłosi odczyt religijny. 14:20: Muzyka z Warszawy. 14:40: Muzyka (płyty). 15:00—16:30: Transmisje z Warszawy 16:30: Skrzynka pocztowa. 16:45—17:55: Transmisje z Warszawy 17:55: Program na dzień następn. 18:00: Muzyka lekka z Warszawy. 19:00: Rozmaitości. 19:10: Intermezzo muzyczne. 19:25: Sluchowisko ze Lwowa 19:55: Komunikat sportowy 20:00: Koncert z Warszawy. 21:20: Wiadomości sportowe. 21:30: Recital fortepianowy. 22:20: Muzyka taneczna z płyt. 22:50: Program na dzień następn. 22:55: Komunikat meteor. z Warszawy. 23:00—24:00: Muzyka taneczna z płyt.

WIÑO.
10:00—14:40: Transmisja z Krakowa i Warszawy. 14:40: „Echa leśne” — odczyt wygł. inż. T. Kulesza. 15:00: Audycja dla wszystkich. 16:00—16:25: Transmisje z Warszawy. 16:25: Aria z op. „Halka” — Moniuszki (płyty). 16:30: „Z życia prowincji” — pogadanka wygł. J. Hołko. 16:40: Utwory Wagnera (płyty). 16:45—17:55: Transmisje z Warszawy. 17:55: Program na poniedziałek. 18:00: Muzyka lekka z Warszawy. 19:00: Litewska audycja literacka. 19:15: Rozmaitości. 19:25—24:00: Transmisje ze Lwowa i Warszawy.

Skarb dziecka i matki
PUBER,
MYŁO,
KREM
BEBE SZOFMAN!

Jak sto lat temu.

Mniej więcej sto lat temu warszawska Rada Miejska wydała surowy zakaz palenia na ulicach (!) Warszawy pod rygorem kar pieniężnych lub zgola aresztu. Można sobie wyobrazić bagna i cuchnące ulice nieskanalizowanego i nieoświetlonego miasta sto lat temu! Czy nie wydaje się dziś komicznym zarządzenie takie, które m. in. motywowane byłoby „zaśmiecaniem ulic?”
Dziś wprawdzie niema, rzecz prosta zakazu palenia na ulicy. Wystarczy jednak przejść się po urzędach, biurach, bankach, teatrach i t. d. — otrzymamy wrażenie, że cywilizacja nie posunęła się naprzód, że niema lub nie można urządzić wentylacji, że niema popielniczek i ludzie muszą śmiecić niedopałkami.
Jest to stanowczo przeżytek, skazujący palącego człowieka na meki, chyba tylko dlatego, że przychodzi do danej instytucji w interesie własnym jej właścicieli lub pracuje w danej instytucji z pożytkiem dla niej samej.
Czas zrozumieć, że palenie papierosa nie jest wybrzydkiem ani samowolą człowieka. Jest to nałóg, który opanował olbrzymią większość ludzi. Przyszyczenie to stało się przysłowiową drugą naturą człowieka i bez poważnych powodów (niebezpieczeństwo pożaru, wybuchu, niedomagania otoczenia) nie wolno mu zadawać gwałtu. Tymczasem zadaje mu się gwałt na każdym kroku. Chyba tylko dlatego, że prawo nie zakazuje wydawania niepotrzebnych zakazów.
Powstajemy przeciwko niewolnicemu naśladowaniu wywieszania tabliczek z zbędnymi zakazami, by się ludzie nie czuli wszędzie jak w celi więziennej.
M. C.

Kupno i sprzedaż

REWOLUCJA CEN! Z powodu spadku cen bawełny, obniżyliśmy ceny do minimum i wysyłamy 34 mtr. towaru niekrochmalonego tylko za 20 zł.; 4 mtr. na suknie damska, 6 mtr. flaneli dobrej na bielizne wszelkiego rodzaju, 6 mtr. zefiru na dobre koszule męskie, 6 mtr. płótna kremowego na pościel i prześcieradła i 12 mtr. płótna ręcznikowego na 12 dobrych ręczników. — Cały ten komplet wysyłamy za bezcen bo tylko za 20. — Wysyłamy również 3 mtr. kortu welnianego na eleganckie ubranie męskie lub na palto wiosenne, damskie (podszewkę dajemy bezpłatnie) tylko za 10 zł. — za zaliczką pocztową, po otrzymaniu listownego zamówienia. Placi się przy odbiorze towaru. — Adresować: „Polska Pomoc”, Łódź, Skrzynka pocztowa 549.

PAJAK (żyrandol) z kryształów belgijskich w srebrnej oprawie, elektryczny, nadający się do kościoła, teatru lub sali kawiarnianej itp. Sprzedam na bezcen. Pierwsza fabryka patentowanych wyrobów metalowych, lodowni, chłodził sztucznej i aparatów piwnych, Kraków, Starowiślna 91. 19

ŻARÓWKI POTANIAŁY. Żarówki przepalone wymieniamy na nowe za dopłatą. „TECHNIKA”, Kraków, Floriańska 7. 19

WIELKA OKAZYJNA WYSPRZEDAŻ POSEZONOWA W ZNANEJ Z TANIOSCI FIRMIE „MAGAZYN POLSKI”, KRAKÓW, DŁUGA 50. Dla przykładu parę wymienionych cen. **DZIAŁ MĘSKI:** koszule białe okazja 2,25, koszule sportowe 2,50, koszule popelinowe z dwoma kołnierzami 3,50, koszule z popeliny francuskiej 4,50, koszule w modne szerokie pasy 6,50, kalesony dymkowe krótkie 1,25, długie 1,65, 1,90, skarpetki niciane „Sosnowiczanka” 40 gr., 50 gr., krawaty 50 gr., 95 gr., 1,45, kapelusze letnie, ostatnie nowości 4,50, 5,50, 6,50, szelki 80 gr., szelki jedwabne 1,50. **DZIAŁ DAMSKI:** Pończochy jedwabne z prawdziwym szwem 1,65, 1,90, rekawiczki kremowe z manszetem 1,00, reformy 80 gr., koszule dzienne strojne 1,10, 1,50, koszule nocne 1,85, Reformy jedwabne 1,50, kombinacje jedwabne 1,85, paski do pończoch 90 gr. **DZIAŁ DZIECIENNY:** Sweterki 95 gr., buciorki skórkowe bebbi 85 gr., podbródki 20 gr., czapeczki 40 gr., płaszczki pikowe 2,25, oraz wielki wybór wyprawek dla niemowlat. **DZIAŁ OKAZYJNY:** Szale białe jedwabne podwójne 65 gr., szale płedowe 55 gr., swetry męskie 2,20, koszulki chłupiece 1,20, chusteczki 15 gr., ręczniki 35 gr., skarpetki męskie zimowe 25 gr., rekawiczki skórkowe zimowe 3,50, biustniki 40 gr., pończochy zimowe 55 gr., obuwie ludowe od Nr. 28 — 34 — 90 gr., damskie od Nr. 35 — 41 białe i kolorowe 1,50. Kapelusze męskie 3,50. Nie zwlekaj zatem z zakupem i śpiesz na ul. Długa, gdyż wszyscy już wiedzą, że najtańszy sklep w Krakowie to „Magazyn Polski”, Długa 50. **UWAGA NA ADRES: DŁUGA 50.** Dla odsprzedawców rabat.

ZNIŻONE CENY! Sprzedajemy, wypożyczamy żurnale mód. Kraków, Krowoderska 7.

SPÓŁKA ZŁOTNICZA, Kraków, Rajska 4 kupuje wszelką biżuterię, kartki zastawnicze, rękawki, placi pełną wartość. 21

GRAMOFONY, płyty, maszyny, do SZYCIA, WÓZKI dziecięce lalkowe. **ŁÓŻKA** dziecięce. **ROWERY,** rowerki dziecięce poleca gotówkami. **NAJTANIEJ** Fabryczny Skład, Kraków, **ZWIERZYŃSKA 6.**

WYPRZEDAŻ OKAZYJNA!!!
PATEFON SZAFKOWY
werk 2 spręż., gwarancja 3-letnia.
10 płyt

razem	puddelko
zł. 100,-	igieł

wysyła za pobraniem „EMGAFON”, Łódź, Narutowicza 6.
Katalogi po otrzymaniu 30 gr. znaczek. poczt

Browning magaz.
6-cio mm. „Lukksus” strzelający do celu metalowymi nabojami (według rys.). Pat. 2295. Bez zezwolenia. Wykonanie pierwszorzędne. Cena z eleg. futerałem skórz. zł. 7,85. Setka kul 3,65. Broń powyższa zapewnia bezpieczeństwo osobiste. Wysyłamy za zaliczeniem poczt. Adresować: PRZEDST. FABR. BRONI I AMUN. „RADICAL”, Warszawa, Nowy Świat 21, oddz. 41. — Uwaga: Browningi ninki nasze nadają się również, dzięki ninki nasze nadają się również, dzięki specjalnemu urządzeniu, do strzelania na paktwo śrutem.

NA BALE, TEATRY: kotyłony, serpentyny, pa-solki, bomby, baloniki, czapki, ogień bengalskie, lampiony, maski, maseczki, szminki, krepy, nasytki, poleca komitetom zabawowym na do-rodnych warunkach — ceny konkurencyjne. — Skład Zabawek, Kraków, Wolska 1.

MOJE bezkonkurencyjne środki homeopatyczne-ziolowe, leczą bez śladu wszystkie, nawet najbardziej zaawansowane przypadłości **GRUŻLICY** (suchoty). Leczą również **SYFILIS** i jego skutki, recydywa wykluczona. Poza tem cierpienia żołądka — kiszek, wątroby, płuc, nerkowe, nerwowe, sercowe, kobiece, weneryczne, reumatyczne, artretyczne, sklerozę i inne. Zgłoszenia pisemne lub osobiste. Posiadam liczne podziękowania. Zakład Przyrodoleczniczy Marmolowej, Królewska-Huta, Rynek 7.

NAJTANIEJ W KRAKOWIE ŹRÓDŁEM ZAKUPU pończoch, rekawiczek i trykotaży jest **TYLKO ZNANA Z TANIOSCI firma „ŹRÓDŁO PONCZOCH”**. Pończochy damskie 65 gr., niciane 85 gr., ciepłe 90 gr. — 1.—, nadzwyczaj trwale 95 gr., fildecoss z prawdziwym szwem 1,50, jedwabne „Bemberg” z prawdziwym szwem 1,65, 1,80, 2.—, czysto welmane 1,70, welna z jedwabiem 1,30, 1,70, w kostkę 1,45. Rekawiczki podwójne welniane 90 gr., trykotowe na kurtnerku 85 gr. Szale płedowe 65 gr., szale weln z jedwabiem 1.—, Reformy bardzo ciepłe dziecięce 90 gr., damskie 1.— Pończoszki dziecięce wszystkie koloru i wielkości od 35 gr. 60 gr. Skarpetki męskie „Sosnowiczanka” 45 gr. bardzo ciepłe 65 gr., okazjone welmane 80 gr. Trykoty, kołnierze, krawaty w olbrzymim wyborze — poleca firma „ŹRÓDŁO PONCZOCH”, Kraków, **PLAC DOMINIKAŃSKI 1.** 5

Niema Polski bez Pomorza!

Kiedy troska czoło zaidzie I przycisną Cie podatki To zapalisz panicrosa W gilzach „OSMAN”-czterowatk. Cztery waty chronia płuca Minimalne sa wydatki Wiec już każdy śpieszy kunić Gilzy „OSMAN”-czterowatk

Rozmaite

JUŻ ZA ZŁ. 3.— wysyłamy 2 książki bardzo praktyczne i ciekawe Książka Przewodu i leczenia (przeszło 1000 porad na wszystkie choroby) oraz książkę p. t. Najskuteczniejsze środki zapobiegania ciąży. Dr A. Fischer — Dückelmanowej Zamawiać pod adresem: W. Skowronek. **GŁOŻYNY**, ul. Rymera 128. powiat Rybnik, G. Śl.

POSZUKUJE się tylko **NAJZDOLNIEJSZYCH** kołnierzarek. Pracownia bielizny, Kraków, Kołetek 9. 19

MATRYMONIALNE towarzyskie pismo „Fortunawersal”. Kraków, Krowoderska 7. Numer okazowy żadaćie darmo.

Zagubione dokumenty

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę Kasy Chorych, Kraków, Szostak Władysław. 19

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę Kasy Chorych, Kraków, Oczko Wilhelm. 19

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę Kasy Chorych, Kraków, Szymańska Maria. 19

Strzelaj do celu!
Browning magaz.
6-cio mm. „LUKKSUS”
tylko zł. 7,65

(zam. 52). Wykonanie pierwszorzędne z najlepszych materiałów. Setka kul mosiężnych zł. 3,65. Broń powyższa zapewnia bezpieczeństwo osobiste w domu i w podróży. Karta na broń zbiteczna. 8 strzałowy 14,95. Wysyłamy za pobraniem pocztowem. Koszty przesyłki opłaca kupujący. Zwracać baczną uwagę na adres. „Chronometre”, Warszawa, Graniczna 12 S. **Uwaga:** Browningi nasze nadają się również, dzięki specjalnemu urządzeniu, do strzelania na paktwo śrutem.

TAJEMNICA HRABINY

Sensacyjna powieść współczesna.

Napisał specjalnie dla „Expressu” JERZY BAK

169

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Pewnej dżdżystej nocy dokonano niesamowitej zbrodni na podmiejskiej szosie. Ofiarą morderstwa została młoda jeszcze i ładna hrabina Wilska która znalazła nagą przywiązana do konia Hrabina Wilska była uduszona. W ręku jej znaleziono strzępek listu, pisanego do Leny Porębskiej.

Porębska jest biedna, lecz ucztwa dziewczyna. Na nią pada początkowo podejrzanie o udział w tej potwornej zbrodni. Wiadomo bowiem, że hrabina przed śmiercią miała wyjawiać jakiś tajemnicę, dotyczącą życia Leny. Tajemnicę tę zabrała jednak ze sobą do grobu...

Lena ma narzeczonego — doktora Stefana Laseckiego, który ją porzucił, gdyż zakochał się w pięknej artystce filmowej Wierze Tucholskiej, pracującej w wytwórni „Roll-Film”. Właścicielem tej wytwórni jest Mueller, szpieg niemiecki.

Cała wytwórnia jest gniazdem szpiegowskim, a do tej bandy prócz Muellera oraz Wierzy Tucholskiej należy jeszcze „reżyser” Lehman.

Dzięki podstępowi Mueller wciąga Lenę do wytwórni, chcąc z niej również uczynić szpiega. Lena — nie podejrzewając nic złego — zafatowała się i wpadła w sprytnie zastawione sidła.

W nocy zakrada się do poselstwa francuskiego i zabija attaché wojskowego, wykradając jednocześnie z biurka ważne dokumenty. Wszystko to miało być gra filmowa, lecz okazało się rzeczywistością...

Lena nie może się już wyzwolić z tych okrutnych sidła. Mueller uczynił z niej gwiazdę filmową — Ine Rey — a gdy spełniła już swą rolę szpiega, zwinął przedsiębiorstwo i ułowił się wraz z Lehmanem i innymi. Ale ciągle jeszcze ma ją na oku i nie przestaje jej szantażować.

Wykryciem tej szalki szpiegowskiej zajmują się trzej detektywi: — Jan Zęgota, Janusz Grant i Wacław Kaleta.

Lena po nieudanych zamachach samobójczym znalazła się w pałacu barona Regena, który jednocześnie jest właścicielem wielkiej fabryki. W fabryce tej zredukowano wielu robotników, między innymi również Kolarzka, który przybył do Leny, by poskarżyć się na swój ciężki los.

Lena udaje się w odwiedziny na ulicę Garniejską, gdzie mieszka Kolarzka.

Na pięterku w tym samym domu mieszka chorego robotnika Roman Zerber z żoną i córką Janką.

W kilka miesięcy potem odbywa się jej ślub z baronem.

Aby znowu, ścigać na swą stronę Lenę, Mueller wraz z Lehmanem starają się zrujnować barona i powabić Lenę ze Stefanem.

W tym celu Lehman nawinął kontakt z Zientą, dziewczyną kabaretu „Zielona Papuga” i namawia ją do wyjazdu do Bolechowca gdzie ma zająć się Stefanem.

Zęgota, Grant i Kaleta podczas rewizji w pałacu Wilskiego znajduje list, w którym mowa jest o „Białej Damie”, znającej podobno tajemnicę hrabiny.

Zęgota i Grant udają się na bal do „Klubu Milionerów”, gdzie ma być podobno również „Biała Dama”.

Zęgota spotyka na balu Lenę w towarzystwie ks. Toneckiego. Od księcia Zęgota dowiaduje się kim jest „Biała Dama”. Jest to rzekomo baronowa von Lumpich, mieszkająca przy ul. Poznańskiej 15.

Zęgota chce znaleźć dostęp do salonu baronowej i udaje przed Toneckim, że się w niej zakochał.

Tonecki uprzedza go, że baronowa ma kochanka, niejakiego Lessinga.

U baronowej Zęgota spotyka Laseckiego i Zientę, przyczem dowiaduje się, że są już oni po ślubie...

Z podsłuchanej rozmowy Zęgota dowiaduje się, że baronowa ma odwiedzić następnego dnia o ósmej wieczorem „zamaśkowanego mężczyznę” w Klubie Milionerów.

Grant kocha się potajemnie w Lenie, lecz nie śmie jej tego powiedzieć...

Pewnej nocy śniło jej się, że widziała tonącego Stefana i rzuciła się do morza, aby go ratować, lecz oboje poszli na dno. Chcąc znaleźć wytłumaczenie tego niezwykłego snu, udaje się do wróżki, która wyjaśniła jej, że Stefanowi grozi wielkie niebezpieczeństwo i nie powinna go opuszczać.

Księża Tonecki, Lena, Stefan i Zienta wyjeżdżają do Katowic, gdzie Stefan ma otrzymać korzystne stanowisko, lecz przez mściwość Leny nie otrzymuje tej posady.

Stefan rozchorował się ciężko. Lena w przebraniu udaje się do Królewskiej Huty.

Niezwykły ów osobnik w stroju górniczym przekradł się aż na dworzec, wykupił w kasie bilet trzeciej klasy do Królewskiej Huty, zdążył jeszcze wskoczyć w ostatniej chwili do końcowego wagonu i pojechał.

W wagonie zaduch wielki panował od taniej machorki i parujących ubrań. W kącie wagonu siedziało dwóch górników.

Jeden stary z cybuchem w ustach, drugi młody.

W drugim kącie siedziała baba z chustką głęboką na czoło nasuniętą i w czarnym jaklu, wystającym z pod przykrycia.

Młody górnik, który wskoczył do odjeżdżającego już pociągu, bardziej jeszcze ściągnął daszek kaszkietu, aby zasłonić twarz, szczerzej opiął kołnierzyk kurtki i stanął nieśmiało przy drzwiach.

Wszyscy troje, siedzący na ławce, przyrzekli mu się uważnie.

Pierwszy owzał się stary górnik gwałtownie górnolaską:

— Siednijcie se, no... Kandy Pan Bóg wiecie?..

— Do Królewskiej Huty... — odparł nieśmiało przybysz, tłumiąc głos, aby wydawał się bardziej męski — Daleko to?..

— Inet bedom... Ślązok?..

— Nie... Królewsk.

— A dyć to... Zara mina insza... A poco zaś lam jadom?..

— Wiadomo... Na robotę...

— Na robotę?... Jakiem Wawrzon, sztygar z kopalni „Wija”, nikt dziś roboty w Królewskiej Hucie nie znajdom!.. Nie dejcie wiary, człowieku... Przecie ja tam urodzon...

— To pan jest sztygarem z kopalni „Wija” v..

— A toć... I foter był sztygarem...

— Jak tam tera?... Będzie strejk?..

— A co ma nie być?... Musi być...

Szlepry z głodu zdychajom... A i sztygarom nie lepiej.

— Ale i nam jeszcze gorzej... — odparł nowy pasażer — My całkiem bez pracy... Dachy nad głową niema... Po domach noclegowych włóczymy się, pod płotami sypiamy... Szczęście wielkie jak policjant znajdzie, protokół spisze i do komisarza zawlecze... Dach jest przy najmniej nad głową i twarda lwa na jedną noc. Nam gorzej... Każdą pracę weźmiemy. Choćby za złotówkę dziennie. Żeby co do ust było włożę. Nie macie na co narzekać. Czasy się poprawią i wam, dołożą. To samo i w fabrykach i w hutach. W jednej fabryce niedaleko Łodzi robotnicy zastrejkiowali. Zamknęli fabrykę i basta. Trzy tysiące robotników przeszło na zapomogę. A jak się zapomoga skończy, kto da?... Zdychać przydzie z głodu... Tak wam mówię...

Stary pokiwał głową, wzruszył ramionami i zamilkł.

Ale teraz kobicina, siedząca w rogu, głos zabrała:

— Nie wierzajcie takim... Kto bez pracy, musi cierpieć... Ale kto pracuje, chce żyć... Pracować i zdychać z głodu to żaden interes...

Sztygar pyknął kilka razy, puścił kłęb ciemnego dymu, pokiwał głową i mruknął:

— A toć...

Nowy pasażer stanął przy oknie. Pociąg zbliżał się do Królewskiej Huty.

Znikąd nie było widać tak bardzo radujących oko pasażerów kolejowych w innych dzielnicach kraju pół uprawnych i lasów.

Gdzie okiem sięgnąć, wyrastał las smukłych pni bez konarów i liści, las kominów przysadzistych i pękających, przestrojonych piorunuszek kłębczastych dymów. Zarem buchało z wielkich pieców do wypalania rudy żelaznej, warczał głuchy łomot w odlewni żelaza i stali, trąkotala walcownia.

Im bliżej miasta tem większy stawał

się gwar, tem szerzej rozciągały się wielkie hałdy, tem wyżej wznosiły się zwaliny odpadków z kopalni i hut. Tu i ówdzie poprzez sterczące kominy przeziernyły koszarowe, odrapane oficyny z żelaznymi balkonami, na których wietrzyły się wypatroszone, czerwone poduszki podarte koldry i szmaty.

Dym przesłaniał widok, niby welon długi owijał miasto całe, tworzył najczystsza, czarną warstwę nieba.

Czarny Śląsk pracował bez wytchnienia, gromadził skarby podziemne, wyłubywał je na światło dzienne, tworzył, budował nowe jutro.

Pociąg z sykiem wjechał na stację. Sztygar Wawrzon zamierzał już wysiąść ze swym towarzyszem, ale obejrzał się i zaproponował bezrobotnemu, aby poszedł z nim razem.

Może się coś znajdzie na dzień, dwa. Aby tymczasem z głodu nie umrzeć.

Miał jeszcze coś załatwić na miejscu, więc najpierw zmierzli szeroką i ładną ulicę Wolności.

Sztygar zatrzymał się przed poczta i wrzucił list do skrzynki. Nic przez cały czas nie mówił.

Młodzieniec i ten drugi — bezrobotny — szli za nim również w milczeniu.

Za torem, dzielącym miasto na dwie części, ciągnęła się już inna dzielnica. Znikły piękne, wysokie domy, szerokie ulice, ładne sklepy, a na ich miejsce powstały brudne, zadymione uliczki, odrapane domki, czarne od pyłu węglowego jezdnie.

Minęli ulicę Bytomską, skrętili w Hutniczą.

Wreszcie stanęli przed kopalnią „Wija”.

Sztygar zamienił kilka słów z odwiecznym i wszyscy trzej przedostali się na teren kopalni.

Właśnie dzienna zmiana schodziła na dół. W dali grzmiało — to pracowała kopalnia „Wija”.

Ludzie ustawili się w jeden szereg. Było ich około osiemdziesięciu. Dwudziestu pięciu górników i przeszło pięćdziesięciu szleprów. Sztygar nieczem sierżant przed kompanją, przyglądał się każdemu, sprawdzał, liczył.

— Wszyscy?..

— Wszyscy!..

Ruszyli ku kopalni.

Tymczasem z podszybia wychynęli szalami na ziemię górniczy z nocnej zmiany. Węglem osmolone twarze były zmęczone, ponure.

— Musimy dziś pogadać... Tak być nie może... — szepotali między sobą.

— Trza się dowiedzieć co inni postanowili... — radził górnik w pooliwionej kurtce.

— Hajduga ma przynieść nowiny... Już idzie...

Zbliżył się do nich młody górnik o bruzdami porancej twarzy i wyrzekł tylko jedno stanowcze słowo:

— Strejk... Od jutra!.. Nie przychodzić na nową zmianę!.. Muszą dodać!.. I już rozniosło się dalej, do tylnych rzędów, z ust do ust:

— Strejk... Od jutra... nie przychodzić... muszą...

Rozpadła się masa na grupki cicho między sobą konferując. Ktoś próbował zabrać głos w tej sprawie. Ktoś inny mu przeszkodził. Gwar wzrósł się. Hałas przewyższał rumor pracy podziemnej.

— A jak nam wszystko odbiorą!.. Z czego żyć będziemy?.. Kto nam da!.. Do kogo pójdziemy? — rozlegały się protestacyjne głosy.

— Jak nie przystąpimy do pracy, to i dniówki nie dadzą!..

— A pewnie!..

— Podżegają do strejku, a potem język pokazują!.. Znamy takich!.. Nie chcemy maciścieli!..

— Domagamy się ludzkiego trakto-

wania!.. Nie chcemy niemieckich dyrektów!.. Chcemy gadać z Polakami!..

W tym momencie z masy wyłoniła się sylwetka bezrobotnego górnika z pociągu. Daszek kaszkietu zasłaniał mu już całe czoło. Z nazbyt wąskich warg padały druzgocące słowa:

— Nie idźcie na lep zgrai waszych wrogów, chcących złowić kilka rybek w mętnej wodzie! Wasi towarzysze cofnęli rezolucję strejkową!.. Nam się chce jeść, a nie strejkować!.. Będziemy żądać co nam się słusznie należy, ale do pracy przyjdziemy!.. Już dziś wysłemy delegację do księcia Toneckiego!.. Jest tu!.. Specjalnie przyjechał!.. Niech usunie niemieckiego dyrektora, który tu nami rządzi!.. Niech da Polaka!.. Z naszym dojdziemy do ladu!.. Tak trzeba gadać!.. A nie duby smalony bredzić!..

— Słusznie!..

— Mądrze mów!.. Nam się jeść chce!..

— Po strjku...

— Już wybrać delegację!.. Niech idzie, niech pomówi!.. Księża jest też Polak, rozumie polskiego górnik!.. Dyrektor Wachs nas nie rozumie...

Bezrobotny górnik milczał. Zrobił swoje. Skierował impuls tłum na właściwe tory. Teraz sami już będą wiedzieli co robić.

Usunął się. Już wybierano delegację.

Nagle ktoś go z tyłu przytrzymał. Obejrzał się.

Za nim stał sztygar Wawrzon.

— Dobrześ pedziol!..

Uściskał mu dłoń. Podeszedł drugi górnik. Tak samo uściskał go mocno.

— Pójdiesz z nami... Jak się nazywasz?.. Coś za jeden?

— Ja nie tutejszy... Antek się nazywam...

— Dobrze... Pójdiesz z nami... Będziesz do delegacji należący...

— Nie, nie... — bronił się. — Nie mam prawa... Przecie tu nie pracuję...

— Ale dobrześ poradził!.. Będzie na wy dyrektor, przyjdą nowe porządki!..

Antek nie czekał na dalsze podziękowania. Nawet Wawrzon stracił go wkrótce z oczu.

Bezrobotny górnik wymknął się ulicę. Swoje już zrobił, mógł odejść... u

Gdy przechodził obok szarego, brudnego domu, z sieni posłyszał śpiew kobiety:

Ach, zawitej, Śląsko nasze,
Niech twa sława słynie zawsze!
Zawitej!.. Śląskie powieście
Najpiękniejsze w całym świecie!

U ciebie wszystkich żywności
Dla każdego do sytości,
Co jenom gdo potrzebuje,
To się u ciebie znajduje!..

Młody, bezrobotny górnik popędził na dworzec. Nisko wisiały chmury i dymy. Już zmrok zapadał. Mgła unosiła się nad hałdami. Zapalały się migołliwe światła hut i kopalni. Huczał Czar ny Śląsk...

Po przybyciu do Katowic bezrobotny górnik wszedł do taksówki i ku zdumieniu szofera kazał się odwieźć daleko — do pałacu księcia Toneckiego...

Tylną furtką przedostał się do ogrodu, a s.amądz cichaczem na górę.

Jedna tylko pokojówka, poinformowana o wszystkim, pomogła rozebrać się bezrobotnemu górnikowi.

— Kapiel przygotowana? — zapytała Lena, ściągając zapyłone łapcie. — Muszę się przedewszystkiem wykąpać!.. Najadłam się tyle tego węgla!..

(Dalszy ciąg jutro).

— Domagamy się ludzkiego trakto-

Hrabina skazana za kradzież cennej kolji. — Niezwykły proces przed sądem w Królewcu

(x) Przed sądem w Królewcu stanęła w tych dniach hrabina Luiza von Trenck, wnuczka jednej z najarystokratyczniejszych rodzin, oskarżona o kradzież brylantowej kolji.

Hrabina Luiza liczy 55 lat i po przodkach odziedziczyła tylko ładnie brzmiące nazwisko. Z ogromnych majątków jej rodziny przypadła dla niej w spadku tylko kwota 15 tysięcy marek, które ulokowała na hipotecę.

Dopóki hrabina miała jeszcze jakieś klejnoty, które powoli spieniężała, prowadziła dość znośny tryb życia. Z czasem jednak musiały się ona coraz bardziej ograniczać. W sierpniu 1932 roku została hrabina zaproszona w gościnę do zaprzyjaźnionej rodziny kapitana Dähring. Dnia 25 sierpnia pani Dähring chcąc się pochwalić przed swym arystokratycznym gościem pokazała hrabinie wspaniałą kolję brylantową z przepięknymi perłami.

W dwa dni później hrabina wyjechała, pożegnawszy gościnną dom, a w parę dni po wyjeździe gościa, pani Dähring zauważyła brak klejnotu.

Zawiadomiono o wszystkim policję, która natychmiast powzięła podejrzenie, że sprawczynią kradzieży mogła być tylko hrabina, czemu pani Dähring kategorycznie zaprzeczyła. Gdy jednak przeprowadzone dochodzenia upewniły policję, że podejrzenia jej są słuszne, pani Dähring nie chciała dopuścić do skandalu, postanowiła sama pomówić ze swym gościem i skłonić go do dobrowolnego zwrotu skradzionego przedmiotu. Hrabina okazała jednak wielkie zdziwienie i kategorycznie odpięła za rzuty Dähringowej.

Jak ustaliły dochodzenia policyjne hrabina wyjechała dnia 31 sierpnia do Berlina, aby tam spieniężyć kolję przy czym przeprowadzenie transakcji powierzyła jubilerowi Friedlanderowi. Jubilerowi opowiedziała hrabina zmysłową historię o tem, że klejnot otrzymała ona w spadku ze kolji ta jest zadziwiająco podobna do kolji, która znajduje się w posiadaniu jej przyjaciółki pani kapitanowej Dähring.

Ponieważ tak drogiego obiektu nie można było natychmiast spieniężyć, hrabina wróciła do Królewca i utrzymywała listowny kontakt z jubilerem. Czynnikiem był tam wielki, że wystosowała na list do pani Dähring pełen ubolewania z powodu poniesionej przez nią straty i w liście tym zapewniała ją o swej żgonnej miłości i przyjaźni.

Pani Dähring chcąc za wszelką cenę uniknąć skandalu, powtórnie zgłosiła się do hrabiny i w trakcie rozmowy poinformowała ją, że złodziej nie będzie miał wielkiej potrzeby z kradzieży gdyż nie będzie można kolji spieniężyć na skutek uczynionych zastrzeżeń w fachowych pismach jubilerskich.

Po tej rozmowie hrabina natychmiast wysłała list do jubilera Friedlandera ażeby zrezygnował ze sprzedaży klejnotu i odesłał go hrabinie, gdyż go-

Uniwersalny zegar

(z) Katedrę w Messynie upiększy niebawem zegar, jakiego jeszcze nie było. Będzie on prawdziwym arcydziełem sztuki.

Będzie on wskazywał wszystkie fazy księżycy położenie ciał astronomicznych i godziny przyplwy oraz odpływu. Alegoryczne figury z brązu przedstawiające będą cztery pory roku. — O wschodzie słońca dumnie zapieje kogut, w południe ukaże się na platformie zegarowej król puszczący — lew, który swym potężnym rykiem obwieści o nadejściu południa.

Po obu stronach zegara staną figury dwóch chłopców messyńskich. Dni i Florenzy, które w 1202 roku uprzężyły władze miasta Messyno o zbliżaniu się armii nieprzyjacielskiej króla Neapolu i Sycylii. Karola d'Anjou, umożliwiając w ten sposób mieszkańcom miasta przygotowanie obrony.

tówka, którą chciała osiągnąć ze sprzedaży kolji jest jej narazie niepotrzebna, ponieważ wygrała pewną sumę na loterii.

Policja mając w ręku tak niezbite dowody, jak listy pisane przez arystokratyczną złodziejkę zaarrestowała ją.

W czasie rozprawy sądowej hrabina Luiza von Trenck nie przyznała się do

winy, wołając dramatycznie, że jest niewinna. Sąd po sześciogodzinnej naradzie wydał wyrok skazujący hrabinę na 6 miesięcy więzienia.

Zwrot kosztów sądowych został uzależniony od tego, czy hrabina uda się uzyskać płynną gotówkę wycofawszy część pieniędzy z lokaty.

Więzienie, gdzie spędzają życie kobiety wyrwane gilotynie dzięki aktom łaski Prezydenta

Do największych więzień we Francji należy słynne więzienie w Rennes. Znajdują się tam tylko kobiety, skazane na wieloletnie więzienie. Pędzą one tam swój żywot, samotnie w celach, a o te opuszczają je to jedynie wtenczas gdy zostają przeniesione do szpitala, lub po śmierci, gdy zostają chowane na cmentarzu.

Większa część pensjonariuszek tego więzienia to kobiety — szpiecky, lub zbrodniarki. Wyroki śmierci wydawane we Francji na kobiety nigdy jeszcze nie zostały przez prezydenta republiki podpisane. Kara śmierci zostaje skazanym zamieniona na dożywotnie ciężkie więzienie.

Wyrwane gilotynie ofiary osadza się w więzieniu w Rennes, gdzie spędzają całe swe życie. Żadna amnestja nie obejmuje skazanych na śmierć zbrodniarek, i żadna z nich nie opuściła jeszcze więzienia.

Wszystkie zbrodniarki osadzone w więzieniach rekrutują się przeważnie z niższych warstw społecznych. Kilkunastuletni pobyt w więzieniu zmienia je w straszliwy sposób. Robią się potwornie brzydkie i wprost odrażające.

Z pośród tych kobiet wyróżnia się w więzieniu w Rennes jedna tylko pensjonariuszka. Jest ona oznaczona numerem

„807”, jednak kiedyś, przed 30 laty nosiła nazwisko Madame Bessarabo. Na tej jednak kobiecie pobyt w więzieniu nie wywarł swego zgubnego wpływu, i mimo, iż zestarzała się bardzo, poznała że kiedyś należała ona do t. zw. „lepszych sfer”. Jest to najstarsza pensjonariuszka więzienia.

Przed przeszło 30 laty znana była w Paryżu jako popularna autorka wielu powieści. Pisała sentymentalne romanse miłosne i fantastyczne przygody. Dzieła jej cieszyły się wielką popularnością i nikt nie przypuszczał, że ta sentymentalna kobieta zdolna jest do przestępstwa.

Nieznane są pobudki, które pchały Madame Bessarabo do dokonania krwawej zbrodni, jednak na przewodzie sądowym wina jej ustalona została ponad wszelką wątpliwość. Bessarabo zamordowała siekierą w straszliwy sposób swego męża. Zwłoki porabiała w kawalki i zapakowała do walizki, którą na dworcu paryskim nadała do Nantes.

Po paru dniach zbrodnia została wykryta, a sentymentalna autorka przysłała się do morderstwa. Przyczyn tego czynu nie umiała podać. Po wielu dziesiątkach lat pobytu w więzieniu Bessarabo czeka, aż wreszcie śmierć ją wyzwoli. (sb).

Jasnowidze i wróżki mylą się Odgadują przyszłość tylko przez „przypadek”

(z) Zdrowo i logicznie myślący ludzie odnoszą się sceptycznie do wszelkich przepowiedni astrologów i chiromantów.

Przyznać należy, iż sceptycyzm ten jest ze wszelkim uzasadniony. Wszystkie największe wydarzenia przychodzą nieoczekiwanie. Nawet wiosną 1914 roku słynna pani de Thebe zapewniała z całym spokojem, że „Europa czeka długą erą pokojowego rozkwitu oraz rozwoju nauki i sztuki”.

Fiasco tej przepowiedni było całkowite. A jednak nieraz chiromantki mają szczęście. Możliwe, iż zgadują przypadek kowo: przecież na tysiąc przepowiedni jedna przynajmniej może się spełnić...

Faktem jest jednak, że w marcu 1926 roku w kilku pismach paryskich ukazała się rozmowa z p. Merling, „profesorem nauk okultystycznych w Strassburgu”. P. Merling, mówiąc o położeniu po-

litycznym w Europie po kilku mglistych i okólnikowych zdaniach oświadczył co następuje:

— W Niemczech długo jeszcze trwać będą zamieszki. Walki między partjami zaostczą się będą z roku na rok i ustana dopiero wówczas, gdy na czele rządu stanie nowy człowiek, nieprzywykły do działalności państwowej i fanatycznie wierzący w swą idee i postanowienie. Nie widzę jeszcze, do czego czołwiek ów doprowadzi kraj, nie ulega jednak wątpliwości, że gdy dojdzie on do władzy, Niemcy podzieli się na dwa wrogie obozy. Nastąpi to pod koniec 1932 roku lub na początku 1933 roku.

Czy to zbieg okoliczności, czy też jasnowidzenie? W każdym bądź razie p. Merling udało się ze swą przepowiednią lepiej, aniżeli pani de Thebe przed wybuchem wojny światowej.

Wszystko dobrze się skończyło...

Amerykańska historia o bezrobotnym, który kradł koce

(z) W roku bieżącym również w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej dała się dotkliwie odczuć fala mrozów.

Pomimo trwających mrozów ruch w City był ożywiony. Przed pałacami i willami godzinami wystawały samochody potentatów przemysłu, handlu i giełdy. I oto pewien biedak wpadł na pomysł „wypożyczenia” sobie na okres najgorętszych chłódów kilku koców, którym ostrożni szoferzy nakrywali chłodnice dla zabezpieczenia motoru przed zamrażaniem.

Dwa dni z rzędu bezrobotny uchodził szczęśliwie ze swym łupem. Gdy jednak zachęcony powodzeniem, zjawił się trzeciego dnia na tem samym miejscu, został ujęty na gorącym uczynku

przez uprzedzonego policjanta.

Złodziej tłumaczył się, iż jest bez pracy i że chciał zapewnić dziecku swemu, które marzną w niepalonym pokoju, ciepłe łóżko. Zapewniał, że z nastaniem ciepła z pewnością zwróciły koce prawym właścicielom i przedstawił na dowód zanotowane numery aut, z których owe koce zabrał.

Właściciele samochodów wstawili się za bezrobotnym i policja zgodziła się zwolnić go od odpowiedzialności. — Córka jedne o z magistratów, która posiada własne auto, zaanapażowała bezrobotnego w charakterze szofera, zapewniając jemu oraz dziecku dostatecznie utrzymanie.

Wszystko skończyło się szczęśliwie, jak w bajce.

Modlitwa bezrobotnych o lepszą pogodę

Niecodzienne zjawisko w angielskim kościele

(z) Przed kilku tygodniami wierni, którzy odwiedzili katedrę św. Pawła w Londynie, byli świadkami niecodziennego zjawiska.

W godzinach, w których kościół jest mało uczęszczany, przybyła grupa nędznie odzianych mężczyzn, bezrobotnych, którzy doszli najwidoczniej do ostatecznych granic nędzy.

Mężczyźni ci w milczeniu kłękli zaś jeden z nich, wysoki starzec, odwróciwszy się w kierunku ołtarza, wygłosił na stenująca modlitwę:

„Panje w niebiosach, do Ciebie zwracamy się z kornym błaganem: przyslij nam lepszą pogodę, abymy mogli cierpliwie wyczekać lepszych czasów, nie gnębieni bezustanną troską o nasze żony i dzieci”.

Jak wiadomo, fala mrozów, która nawiedziła całą Europę, nie oszczędziła również i Anglii. Nawet Tamiza zamrzła — a jest to zjawisko, które niezbyt często ma miejsce. Oczywiście miłośnicy sportu byli zachwyceni, ale bezrobotni walczyć musieli nie tylko z głodem, ale ze sroższym jeszcze wrogiem, chłodem.

Po wygłoszeniu tej niezwyklej modlitwy bezrobotni opuścili katedrę tak samo cicho i spokojnie, jak przyszli. — Gdy jeden z obecnych zaproponował im datek, odmówił jego przyjęcia, oświadczając, że przyszedł do kościoła, aby się wzmocnić na duchu, a nie żebrać.

Twórca „promieni X” Rentgen oddał wielką przysługę ludzkości

(z) W dniu 10 lutego r. b. minęła dziesiąta rocznica śmierci Wilhelma Konrada Rentgena, wynalazcy „promieni X”, znanych pod popularną nazwą promieni rentgenowskich.

W 1895 r. Rentgen robił doświadczenia w instytucie fizycznym uniwersytetu w Würzburgu ze szklanymi próbkami, naswietlając je katodowymi promieniami. Dzięki tym doświadczeniom profesor uzyskał rozwiązanie pewnych doniosłych dla nauki zagadnień, które jednak dla szerokiego ogółu nie miały szczególnego znaczenia.

Następnie profesor przez szereg miesięcy nie dawał o sobie znaku życia. Pracował wytrwale dalej, dając do osiągnięcia jakiegoś tajemniczego celu. Aż wreszcie Rentgen odkrył niewidoczne „promienie X”, które okazały się niezwykłą zdobyczą wiedzy i dobrodziejstwem dla całej ludzkości.

O swem odkryciu, które dokonało przewrotu w całym świecie medycznym, prof. Rentgen złożył krótkie sprawozdanie, a następnie zrzekł się jakichkolwiek korzyści materialnych, które z tytułu dokonania tego wielkiego odkrycia mogłyby dlań wypłynąć.

Błękitne oczy nie są... błękitne

Opiewane przez poetów błękitne oczy straciły obecnie dzięki uczonej całkowicie swój urok.

Okazuje się, że błękitne oczy nie są wcale błękitne. Zręczna ma wtedy błękitny kolor, gdy w rzeczywistości jest wogóle bezbarwna. Naukowcy zrenie „płwne” zawzięcia swa kolorytowi, który zawarty jest w ciele ludzkim.

W krajach południowych rzadko spotyka się oczy błękitne, albowiem pigment służy tam do ochrony oczu przed silnymi promieniami słońca, podobnie jak t. zw. „opalenizna” na ciele ochrania je przed promieniami.

Niebieska barwa w źrenicy powstała wskutek załamania światła przez oko. Żółte promienie rozpraszają się a niebieskie nadają oku kolor nieba. (sb).

Nieście pomoc bezrobotnym.



Brak tenisowych hal krytych hamuje rozwój tej gałęzi sportu w Polsce

Na marginesie podróży naszych tenisistów do krajów skandynawskich

Tegoroczny sezon tenisowy rozpoczął się od wyjazdu Jędrzejowskiej Tłoczyńskiej i Wittmana, występujących w barwach warszawskiej Legii, na dwa mecze do Sztokholmu i Kopenhagi. Przez występ ten polscy tenisiści przeszli chrzest gry halowej, gdyż dotychczas w Polsce nie posiadamy jeszcze odpowiedniej hali na rozegranie oficjalnych spotkań.

Bilans tych meczów jest na ogół dodatni.

W Sztokholmie osiągnęliśmy wynik nierozstrzygnięty, w Kopenhadze nieznacznie przegraliśmy. Wynik ogólny osiągnięty w Sztokholmie jest dla nas pochlebny, jeżeli zważymy, iż Szwedzi grają przez większą część roku w hali i zdobyli już liczne sukcesy w turniejach w halach krytych. Kurt Oestberg, czołowa rakieta Szwecji, zdobył dwukrotnie mistrzostwo Niemiec na hali w Bremie. W roku ubiegłym był znowu finalistą i przegrał do specjalisty kortów krytych, Francuza Landry.

Mecz tenisowy A. I. K. — Legia przyniósł ogólny wynik 4:4. Wynik ten zawdzięczamy przede wszystkim Jędrzejowskiej, która wykazała bezwzględna wyższość nad tenisistkami szwedzkimi. Tłoczyńska zdołała wygrać tylko jedno spotkanie, a w grze mieszanej, grając z Jędrzejowską, wykazał swoje walory mixisty przeciwko silnej parze Thomasson — Schroeder. Wittman ze swoją powojną grą, nienadającą się do gry w hali, grał poniżej swej możliwości, przegrywając oba spotkania.

O grze podwójnej szkoda wogóle wspominać, gdyż jest ona naszą piętą Achillesową. O zwycięstwach w dublu będziemy mogli myśleć dopiero wtedy, kiedy całkowicie skryształizują się talenty takie, jak Bratek, który okazuje szalone inklinacje do gry podwójnej. W Kopenhadze grali już nasi tenisiści, po krótkim treningu w Sztokholmie. Duńczycy wystawili swój najlepszy skład w osobach mistrza Danii Ulricha, drugiej rakiety Jacobsena i Henriksena, który z Ulrichem przedstawia bardzo silną parę. Tłoczyński, który już raz wykazał swą wyższość nad czołową rakieta Danii Ulrichem, tym razem musiał mu jednak ulec, gdyż ten ostatni od dawna trenuje na halach krytych. W drugim singlu grając z Jacobsenem, partnerem Jędrzejowskiej z turnieju w Londynie, był o krok od zwycięstwa. Przewodząc w trzecim secie 5:3. Jacobsen, nowa gwiazda na firmamencie tenisowym, może się poszczycić zwycięstwem nad samym Tildenem w czterech

setach. Jędrzejowska rozegrała w Kopenhadze trzy spotkania, wygrywając wszystkie. Jej przeciwniczkami były pani Sperling, wicemistrzyni Danii, Dan trzećcia tenisistka duńska i Pío piąta rakieta Danii. Witman, jak można się było spodziewać po wynikach jego w Sztokholmie, nie odegrał żadnej roli, przegrał bowiem bezapelacyjnie z Ulrichem (0:6, 1:6), a z Jacobsenem (1:6, 2:6).

Reasumując ogólny wynik musimy przyznać, że rozpoczęliśmy nową erę w tenisie polskim, gdyż gramy przez cały rok. Niestety paru tylko tenisistów gra w zimie, reszta zaś jest dalej pozabawiona treningów. Najwyższy więc czas, aby w Polsce powstały hale tenisowe, w których szkoliłby się polski narybek tenisowy, zwiększając się u nas z roku na rok.

E. H—k.

Po mistrzostwach narciarskich świata

Polacy nie odegrali w Innsbrucku żadnej roli. — Narody północne tracą przewodnictwo

Bilans zawodów narciarskich o mistrzostwo świata w Innsbrucku wypadł dla Polski bardzo niepomyślnie. Polacy niemal we wszystkich konkurencjach zajęli dalekie miejsca, a co gorsza — nadszarpnęli swoją dobrą opinię zdobytą podczas zeszłorocznej olimpiady zimowej w Lake Placid i na ostatnich występach międzynarodowych. Polska, która dotychczas była uważana w narciarstwie, za jedno z silniejszych państw w Europie, dała się wyprzedzić przez państwa zupełnie słabe, które nie posiadają na swych terenach nawet gór. Sztafeta, nasza, złożona z najlepszych zawodników była za ledwie siódma, zaś w biegu na 18 km, najlepsi polacy Czech i Marusarz byli na 31 i 32 miejscu. Dobre stosunkowo miejsca zajęli polacy w skokach, gdzie w otwartych Łuszczach zajęli 8-e miejsce a do kombinacji Stanisław Marusarz szóste.

Na ogół jednak oczekiwania zostały zawiedzione i występ w Innsbrucku musimy, niestety, uważać za nieudany.

W biegach wykazali nasi narciarze zastraszający spadek formy i słabą technikę, przyczem w biegach zjazdowych i w biegu na 50 km, wogóle, ze

względu na słabe szanse nie wzięli udziału.

Największą niespodzianką w mistrzostwach sprawiła Austria. Postępy tego państwa w ciągu ostatniego roku są wprost niezwykłe. Prócz wysokiej klasy potrafili austriacy zaimponować również swą liczebnością. Dobrze wypadli również czesi oraz włosi.

W poszczególnych konkurencjach najwięcej pierwszych miejsc zajęli austriacy, osiągając zwycięstwa w biegu zjazdowym, w slalomie panów i pań, w kombinacji slalomu i zjazdu oraz w zjeździe pań.

Na drugim miejscu pod względem zajęcia pierwszych miejsc należy postawić Szwecję, której zawodnicy zwyciężyli w biegu na 18 km, w biegu złożonym i w sztafecie 4×10 km.

Dalej następuje Szwajcaria pierwsza w zjeździe panów i w skokach.

Finlandja natomiast zachowała swą hegemonię jedynie w maratonie narciarskim (bieg 50 km.) zajmując w nim przez Saarineną pierwsze miejsce.

Wielkim sukcesem Czechosłowacji było zajęcie drugich miejsc w skokach (Burkert) w biegu złożonym (Barton) i w sztafecie 4×10 km.

Narciarskie mistrzostwa Polski

Do zawodów stają najlepsi zawodnicy europejscy. —

Czternaste międzynarodowe zawody narciarskie o mistrzostwo Polski rozpoczęły się w doskonałych warunkach atmosferycznych i przy udziale licznych zawodników.

Do biegu sztafetowego stanęło siedem sztafet. Trasa biegnie od statru na Lipkach drogą Piotrowskiego na szczyt Kozinca, drogą przez Olę na Bystre, stąd pod skocznią narciarską przez Wyposażańskie do mety.

Pierwsze miejsce zajęła sztafeta sekcji narciarskiej „Wisły” w składzie: Sobczak, Giewont Adam, Gut-Szczerba i Jan Bochenek w czasie 3.20,24 sek. Drugie — „Strzelec” (Zakopane) w składzie Gołębiowski, Kurc, Gut Jan i Szpuna w czasie 3.26,17 sek. Trzecie miejsce: Sokół — (Zakopane) w składzie Mieczynski, Billigier, Podstawny Gawrycko w czasie 3.24,28 sekund. Czwarte miejsce Wisła — druga, piąte — „Strzelec” drugie, szóste — Wisła (Nowy Targ) i siódme — Makkabi.

Wyniki indywidualne są następujące: pierwsze Gut — Szczerba z Wisły 48,7 s. Drugi: Giewont z Wisły 48,28,5 sek., a trzeci: Gut Jan ze Strzelca 49 sek., czwarty Dydek z SNPTT. 49,02 i piąte miejsce zajął Bochenek — Wisła 49,03.

Pierwsze mistrzostwa narciarskie Polski odbyły się w 1920 roku. Pierwszym mistrzem był Franciszek Bujak.

W 1921 roku Bujak zdobywał mistrzostwa po raz drugi. W skokach seniorów pierwsze miejsce zajął Rosmus. W biegu pań zwyciężyła Ela Ziętkiewiczowa.

W 1922 roku mistrzem Polski został Andrzej Krzeptowski. W skokach ponownie triumfował Rosmus.

W 1923 r. po raz drugi mistrzostwo

zdołał Krzeptowski. W biegu seniorów zwyciężył Mückenbrunn.

W 1924 r. mistrzostwo zdobył Henryk Mückenbrunn. Mistrzostwo pań — Dubieńska.

W 1925 r. po raz drugi mistrzem został Mückenbrunn, a mistrzostwo pań zdobyła Ziętkiewiczowa.

W 1926 r. narciarze polscy ponoszą pierwszą porażkę. Mistrzostwo Polski zdobywa czech Franciszek Wende. Mistrzostwo pań — Loteczka.

W 1927 roku mistrzem Polski zostaje po raz drugi czech Ottocar Nemecky.

W biegu 50 km. zwycięża F. Bujak. Mistrzostwo pań — Loteczka.

W 1928 r. Mistrzem — jest Bronisław Czech. W biegach 18 km. i 50 km. triumfuje — Nemecky. Mistrzostwo pań zdobywa po raz trzeci — Loteczka.

W 1929 r. mistrzostwo Polski po raz pierwszy zdobywa norweg Hans Vinjaregen. W biegu 18 km. zwycięża finn Saarinen. W biegu 50 km. — finn Knuttilla. W skokach triumfuje S. Rund (Norwegia). W mistrzostwie pań zwycięża — Polankowa.

W 1930 r. mistrzem Polski jest Karol Szostak. W biegach 18 km. i 50 km. zwycięża Motyka.

W biegu pań — Polankowa.

W 1931 r. mistrzostwo zdobywa tegoroczny wicemistrz zawodów FIS w Innsbrucku, czech — Antonin Barton. W biegu 50 km. zwycięża Motyka. W skokach — Schwab (Austria). W biegu pań — Polankowa.

W roku ubiegłym mistrzostwo Polski zdobył Stanisław Marusarz. W biegach 18 i 50 km. pierwsze miejsce zajął Berych. W biegu pań — Stopkówna.

Polska w jednej grupie z Belgią i Niemcami

W piątek odbyło się w Pradze zebranie delegatów poszczególnych państw, którzy ustalili sposób rozegrania mistrzostw hokejowych.

Przyjęto, po dłuższej dyskusji, system następujący: 10 państw europejskich dzieli się na 3 grupy, z tem, że w grupach gra każda drużyna z każdą i pierwsze dwie wchodzi do puli następnej, którą nazwano „półfinałową”.

Skład tej puli jest następujący: 6 państw europejskich — zwycięzców w grupach, oraz Kanada i Ameryka, które stawia się na czele grup i do nich do losowuje się po 3 państwa z powyższej liczby sześciu. Tutaj gra się również każdy z każdym.

Grupę finałową stanowią 4 drużyny (po 2 pierwsze drużyny z półfinałów).

Naszem zdaniem, jest to najprostszy i najbardziej słuszny system; przez stosunek kowo dużą ilość gier redukuje się czynnik przypadkowości do minimum a pozwala się drużynie wykazać swe istotne walory.

A teraz skład grup:

I. — Austria, Rumunia, Czechosłowacja i Włochy.

II. — Niemcy, Polska i Belgia.

III. — Szwajcaria, Łotwa i Węgry.

Przed raidem kolejowo-narciarskim

W dniu 20 b.m. o godz. 18-ej wyrusza z dworca krakowskiego III Raid Kolejowo-Narciarski, w którym bierze udział 130 narciarzy z całej Polski oraz z Francji i Niemiec. O godz. 17-ej odbędzie się na oworcu kolejowym uroczysta odprawa poczem przy dźwiękach orkiestry uczestnicy wsiadą do wagonów i pociąg ruszy wzdłuż Karpat na objazd przeszło 1,200 km. w 9-ciu dniach.

Raid wyrusza pod przewodnictwem p. Dyrektora Okr. Kolei Państwowych Inż. A. Bobkowskiego, z kierownikiem, p. Dr. Macudzińskiego, referentem kolejowym p. Kontrolerem Ruchu Szelichowskim, gospodarzem p. Gismanem, lekarzem Dr. Jakubowskim, instr. narciarskim p. B. Czechem.

Raid ma wszelkie widoki udania się nadspodziewanie świetnie, gdyż na całej trasie raidowej są obecnie idealne warunki śnieżne — jakich nie było jeszcze tego roku.

W pociągu raidowym, który się składa z 6-ciu wagonów noclegowych typu „Breda”, 1 wagonu bagażowego na narty oraz na warsztat naprawy nart i wagonu restauracyjnego, jest jeszcze wolnych kilkanaście miejsc, na które można zakupić kartę uczestnictwa wraz z biletem kolej, w poniedziałek dnia 20 b. m. pomiędzy godz. 8 a 17-tą w pociągu raidowym na dworcu kolejowym w Krakowie.

Karty uczestnictwa będzie można nabywać również podczas biegu pociągu raidowego, a mianowicie: w Tarnowie, Rzeszowie, Przemyślu, Lwowie, Stanisławowie, i Wrochowie.

Rezerwować miejsca można wcześniej telegraficznie (adres tel. „Skipol” Kraków) lub telefonicznie (Nr. międzymiastowy Kraków 138-55).

Mecz bokserski o mistrzostwo WKS Wawel

W niedzielę dnia 26 b.m. o godz. 19-ej odbędzie się w hali sportowej przy ul. Zwierzynieckiej 26, mecz bokserski o mistrzostwo Wawelu. Startuje szereg świeżo pozyskanych pięściarzy. W trakcie zawodów odbędzie się również spotkanie dwóch nowych sekcji bokserskich YMCA — Makkabi, które w swym pierwszym meczu wystąpią w waga od papierowej do lekkiej. Zawody te zapowiadają się dość interesująco zaś niekie ceny biletów umożliwią każdemu oglądać nie tychże.

Nowe władze

Krakowskiego Klubu Cyklistów

W dniu 15 lutego 1933 o godz. 19.30 odbyło się doroczne Walne Zebranie Krakowskiego Klubu Cyklistów i Motorzystów.

Po zagajeniu Prezesa i złożeniu sprawozdania za rok ubiegły uchwalono:

1) Absolutorjum ustępującemu Zarządowi.

2) Dokonano wyborów:

Prezes: P. Radca Albin Jaworski.

Kapitan: P. Domaradek Zygmunt.

Członkowie Zarządu:

P. Radca Kwapniewski Tadeusz.

P. Laszkiewicz Tadeusz.

P. Domaradkowa Anna.

P. BIASION Józef.

P. Karpala Józef.

P. Czerwiński Stanisław.

P. Zieliński Józef.

Komisja Rewizyjna:

P. Weiss Eugenjusz.

P. Blicharski Kazimierz.

P. Jelonek Bolesław.

Codzienna nowelka „Expressu“

Pończocha.

Wytworna przystojna, elegancka. Mężczyźni zawsze na nią zwracają uwagę.

Wygląda tak skromnie, że niewielu znalazło się śmiarków, którzy odważyli się ją zaczepić na ulicy.

Czy któremu z nich mogłoby przejść przez myśl, że ta wytworna dama jest zwykłą złodziejką sklepową, znaną pod przezwiskiem „Elegantka“, notowana już w kartotekach policyjnych?

„Elegantce“, Reginie Malter, doskonale się powodzi w tym fachu.

Ma szczęśliwą rękę, jak twierdzą jej wszystkie koleżanki.

W godzinach popołudniowych Regina zazwyczaj wyrusza na połów.

Tego dnia spotkała na ulicy jedną ze swych najgroźniejszych konkurentek, Wiktorję, którą nienawidziła z głębi duszy. Zmierzyła ją pogardliwym spojrzeniem i przyspieszyła kroku.

Właśnie w pobliżu znajdował się wielki magazyn konfekcyjny. Regina weszła do środka.

W sklepie znajdowało się bardzo dużo kupujących, co oczywiście ułatwiało robotę.

Regina szybko upatrzyła sobie jakąś elegancko ubraną damę, która z wielkim zainteresowaniem oglądała pyjamy i zupełnie nie zwracała uwagi na swą torebkę, leżącą na krzeselku.

Regina przez parę chwil kręciła się koło nieznamomej.

I w tym właśnie momencie, gdy już chciała sięgnąć po torebkę, wyprzedziła ją jakaś młoda, nędznie ubrana dziewczyna.

To było niesłychane! Ja, zawodowa szopenfeldziarka, wystrychnęła na dudka jakąś amatorka!

Regina chwyciła za rękę sprawczyńię kradzieży i szepnęła jej do ucha:

— Proszę wejść ze mną do sąsiedniego pokoju. Tam nikogo niema!

Gdy znalazły się w dwójkę, w małym pokoiku Regina rzekła surowo do nieznamomej:

— Czy wiesz, co ci grozi! Dlaczego kradniesz?

Dziewczyna rozplakała się.

— Mam na utrzymaniu chorą matkę — wybelkotała. — Nie mogę znaleźć żadnej pracy. Oddam pani tę torebkę, ale niech pani nie wzywa policji! Już nigdy w życiu tego nie zrobię!

— Żal mi ciebie, dziewczyno — odpowiedziała jej szopenfeldziarka. — Uciekaj stąd! Ale pamiętaj o tem, że kradzież to największa zbrodnia!

Dziewczyna szybko wywinęła się z pokoju.

Regina z uśmiechem na ustach otworzyła torebkę, którą zdobyła w tak sprytny sposób.

I ogarnęła ją wściekłość. W torebce znajdowała się tylko... brudna pończocha!

Nie miała czasu do namysłu. Musiała również ułotnić się, bo właścicielka torebki w międzyczasie mogła spstrzec kradzież.

W godzinach wieczornych młoda dziewczyna, przyłapana na kradzieży przez Reginę, spotkała się ze swą nauczycielką, Wiktorją.

Opowiedziała jej oczywiście o swej przygodzie.

Wiktorja słuchała z dużym zainteresowaniem i kazała jej dokładnie opisać powierzchowność obu kobiet. Właścicielki torebki i tej drugiej, która zauważyła kradzież.

— To cudowny kawał! — zawołała wreszcie do swej uczenicy. — Przecież ja byłam przed tobą w tym sklepie. Opróżniłam torebkę tej pani i włożyłam brudną pończochę! A ta, która zabrała ci torebkę, to była moja konkurentka, Regina!

Tłum. D.

Nieście pomoc bezrobotnym.

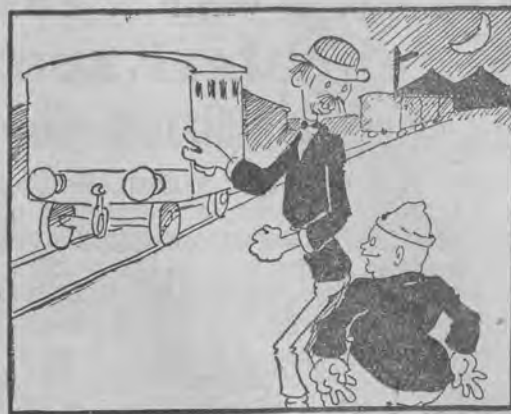
PAT I PATACHON

Ucieszny niedzielny film „Expressu“.



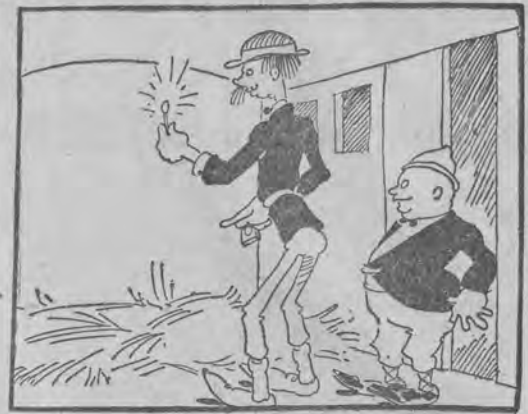
Patachon: Nie wiem po jakie лихо żeśmy przyjechali do tych Mysich Kiszek... Nigdzie niema pracy, to wiadomo... I jak teraz wrócimy do naszego rodzinnego Pikutkowa? Ja już nie mam sił chodzić... Nogi mnie boją...

Pat: To chodź na głowie...



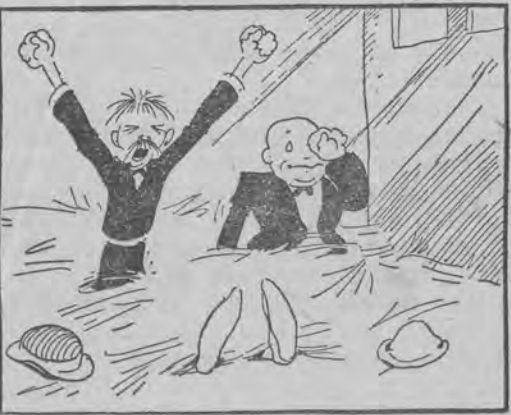
Patachon: Nie robię ani kroku dalej... Nie mogę... Nogi mi spuchły... Nie mam sił...

Pat: — Pssst!... Ja mam myśl!.. Wieszisz ten samotnie stojący wagon towarowy?... W nocy napewno przyczepią go do pociągu, idącego w stronę Pikutkowa... Jazda, wsiadamy!



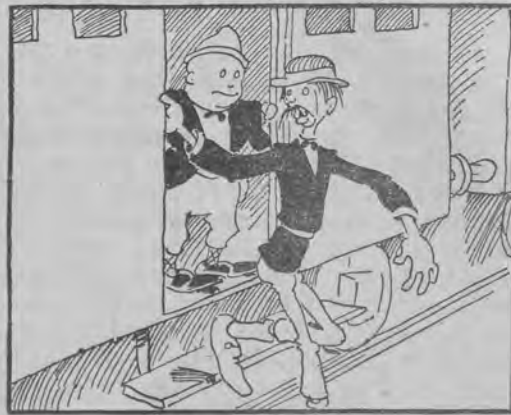
Patachon: — Ho, ho!... Fajna sypialnia!... Świeżutkie sianko... Szkoda tylko, że nie przygotowali jeszcze wieprzowiny na kolację...

Pat: — A do wieprzowiny możebyć jeszcze chciał kotletu z brylantem, co?...



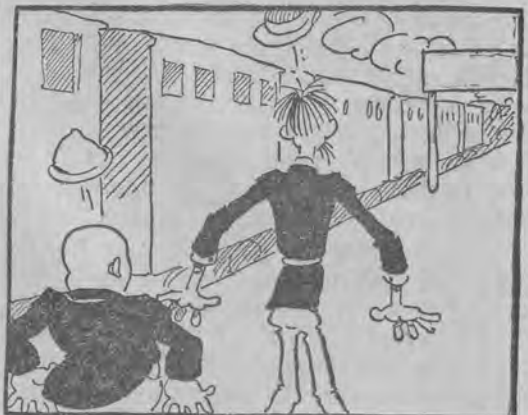
Patachon: — Aaaa!... Ale się świetnie spało!... Pierwszorzedny ho!... Przedewszystkiem bardzo tani, bo bezpłatny!...

Pat: — Żaden król tak się nie wyśpał jak my tej nocy... No, pociąg już staje... To pewnie nasz kochany, rodzinny Pikutków!...



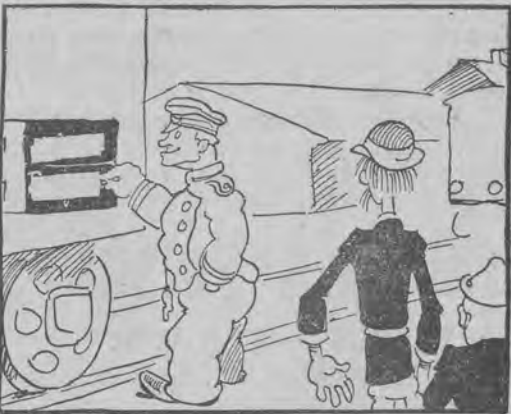
Patachon: — Zabacz, czy tam po nas nie przysłali powozu?... Niema?... A może przysłali auto?...

Pat: — Już ci przysyłają... Karetkę pogotowia mogą ci przysłać, jak złamiesz ręce i nogi...



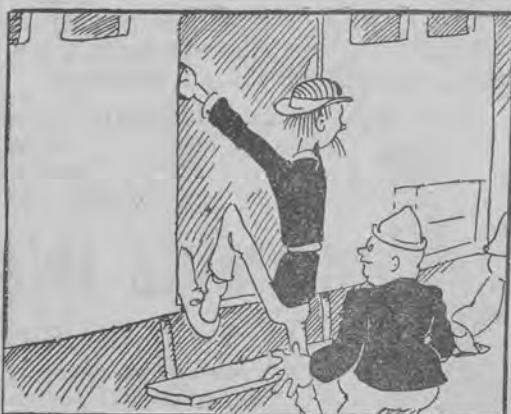
Patachon: — Ale dziwnie jakos zmienił się ten nasz Pikutków.. Stacja była przedewszystkiem po tamtej stronie...

Pat: — Durniu w piekle przypiekany, czy nie widzisz, że to inna stacja?... Przejechaliśmy Pikutków!...



Patachon: — Co teraz będzie?... Ja znowu nie mogę chodzić... Nogi mnie boją... A pozatem kolacji nie jedliśmy wczoraj... Ani dzisiaj śniadania...

Pat: — Pssst... Cicho... Ten konduktor patrzy na mnie jakgdybym mu miał dać zaraz w papę...



Patachon: — Jazda, jazda, włącz!... Ten pociąg zawraca i dojedziemy do naszego Pikutkowa!...

Pat: — Nie spiesz się tak!... Zdażemy... A jak konduktor będzie nas chciał wyrzucić, to powiemy, że jesteśmy należnymi braćmi ministra kolei...



Patachon: — Tra - la - la!... Tra-la-la!... Teraz ty dajesz kartę!

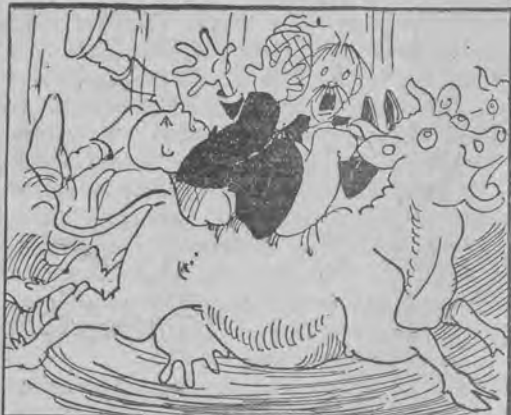
Pat: — Co to za hałas?!... Ładna historia!... Do naszego wagonu ładują bydło!

Patachon: — Żeby tam tylko byka nie było, bo ja noszę czerwony krawat!...



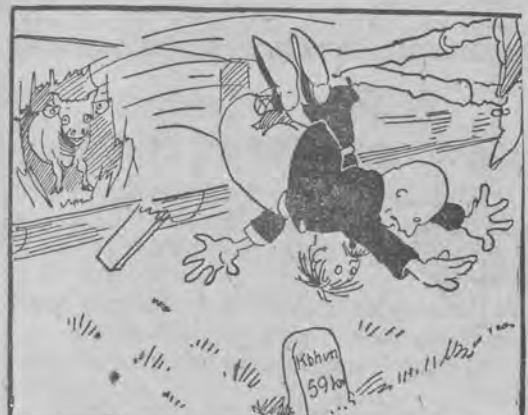
Pat: Nie rób kawałów i złaż na dół... No, szybko!...

Patachon: — Ja nie zejdem, ty złaż!... Tyś tego piwa nawarzył, to teraz pij pierwszy!



Pat: — No, puść!... No, co jest?!... Obydwoch nas nie udźwigniel!...

Patachon: — Czego chcesz ode mnie?... Gadaj do byka, a nie do mnie!... To moja wina?... Sam ledwo zipie!...



Patachon: — Ratunku!... O jej, o jej!... Co za podłe stworzenia!... Czy mało było miejsca w wagonie?... Nie mogliśmy się razem pomieścić?...

Pat: — Dlaczego nie wyfumaczyłeś tego tym bydłem?... Nie wiem co to jest, ale wszystko widzę do góry nogami... O jej, o jej!...

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika“, Nr. 68.148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika“ sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.